

Wtorek 14. lutego 1928.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Krwawy wiec wyborczy. --- Samobójstwo kapitana i inżyniera. --- Śmierć kobiety w płomieniach. --- Obława policyjna.

Wykwintne pokoje do śniadań przy handlu delikatesów firmy „ZAKOPANE” ul. Akademicka 24. 47

Premówienie wiceprem. Bartla

na wiecu Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem.

Kraków, 12 lutego. (Pat.). W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie przy udziale niezliczonych wprost tłumów wiec. zwołany przez Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na wiecu ten przybył p. wicepremier Bartel, który wygłosił obszernie przemówienie na temat obecnej sytuacji politycznej i zadań przyszłego Sejmu.

Na wstępie zaznaczył p. wicepr. Bartel, że przemawia po raz pierwszy na wiecu przedwyborczym i dlatego z góry przewiduje, że przemówienie to będzie pod względem charakteru różne od przemówień wiecowych.

Po tej uwadze przystąpił p. wicepr. Bartel do omówienia

sprawy uposażeń pracowników państwowych.

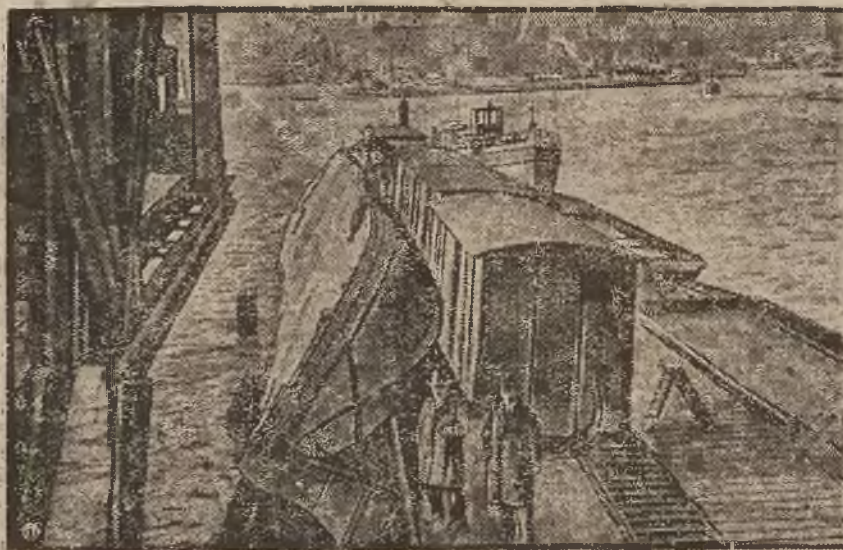
Uposażenia urzędnicze — mówił p. wicepremier — są niedostateczne, a Rząd nie może obecnie poprawy bytu pracowników państwowych przeprowadzić bez naruszenia równowagi budżetowej i przy posiadanych pełnomocnictwach.

Pierwszą sprawą, z jaką Rząd zwróci się do przyszłego Sejmu — będzie wskazanie nowych źródeł dochodów, które przede wszystkim będą użyte na poprawę bytu urzędników państwowych.

Dalej stwierdził p. wicepr. Bartel, że sytuacja budżetowa państwa jest pomysłna, a widać to po tym, że bezrobocie znacznie zmalało, produkcja stale wzrasta i co może najważniejsze — sytuacji tej nie nie zagraża — nie zagraża jej nawet ujemny bilans handlowy.

Omawiając program rządu, powiedział dalej, że rząd nie dopuści, aby skarb państwa, jako kontrahent, zawiódł czykolwiek zaufanie wśród obywateli i swych. Ale zarazem domagać się będzie z całą stanowczością, aby zobowiązania obywateli wobec skarbu rzetelnie były wykonywane. — Punkt ten został przez rząd spełniony z całą 100 proc. dokładnością i ścisłością; rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja,

Niezwykły wypadek.



Wprawdzie Ben Akiba powiedział, że wszystko już było, ale z pewnością odwołałby swoje twierdzenie, gdyby się dowiedział o wypadku, jaki niedawno wydarzył się w Amsterdamie. Oto w porcie amsterdamskim szalała

burza, która uniosła w górę naładowaną żelazem szalupę i rzuciła ją na rampę, gdzie stał pociąg. Pociąg został wysadzony z szyn.

Rycina nasza przedstawia moment po niezwykłym wypadku.

rozwielenożniona w aparacie państwowym partyjność, triumfował potekejonizm i nepotyzm. Można być niezadowolonym z tego lub innego ministra, może się wydać komuś, że

usunięcie tego lub innego urzędnika było niepotrzebne, szkodliwe i dyktowane względami ubocznymi, ale jedno jest pewne, że korupcja rząd nie uprawia.

Następnie omówił p. wicepremier sprawę bilansu handlowego oraz sprawy dotyczące rolnictwa, a w końcu prace ustawodawcze rządu dokonane na podstawie pełnomocnictw, zaznaczając, że dotąd wydano 363 ustaw w formie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, tj. wykonano prace, jakiej Sejm nie był w stanie dokonać w ciągu czterech lat.

Przemówienie swe zakończył p. wicepremier temi słowy:

Oczekujemy z całym spokojem wyniku wyborów. Jest naszym pragnieniem pracować wraz z Sejmem, jeżeli Sejm ten stanie na stanowisku takim, na jakim stoi Rząd, jeżeli wszystkie swoje siły poświęci nie na wzajemnem klóceniu się, ale poświęci je dla Państwa.

Poincare w Strassburgu.

STRASSBURG, 12. 2. (Pat.) — Poincare, któremu ludność zgłaszała wspaniałą owację patriotyczną, wygłosił tu przemówienie, w którym zaznaczył między innymi, że nikczemne czyny pewnych zbrodniarzy oraz akty szaleństwa ze strony obalamuconych wystarczyły do wyzbudzenia buntu sumienia Alzacji oraz wywołania pełnych oburzenia protestów. Z kolei Poincare sławił patriotyzm tych dzielnic, zaznaczając, że zachowanie się w tych dzielnicach dialektu nie przeszkadza bynajmniej temu, iż Francja stanowi jedną niepodzielną terytorialną całość.

Wielka polityka i małe intrygi.

Wielkie mowy. — Opinia p. Stresemanna. — Odpowiedź Francji. Intrygi niemieckie.

W ostatnim tygodniu mamy do zanotowania kilka wystąpień zagranicznych mężów stanu, które nietylko z punktu widzenia ogólnej polityki europejskiej, ale też i polityki zagranicznej Polski nie są bez znaczenia. Przedewszystkiem więc wskazać wypada na wielką debatę we francuskich Izbach. Równocześnie — rzecz przecież nie przypadkowa! — przemawiali w obu Izbach premier Poincaré i minister spraw zagranicznych Briand. Pierwszy przedstawił obraz znakomitego rozwoju finansów francuskich i dokonania czy dokonania dzieła sanacji. Niewątpliwie wzmacnia to znakomicie sytuację naszego sprzymierzeńca, któremu ciężkie kłopoty finansowe utrudniały posunięcie w polityce zagranicznej. Mowa ta więc ma znaczenie większe i ogólniejsze. Jest to dowodem samopoczucia siły Francji, odradzającej się finansowo.

Równocześnie przemawiał w Izbie niższej Briand ze zwykłą swadą i okrzętością stylu. Mowa Brianda była w znacznej części odpowiedzią na wywody Stresemanna i na dyskusję w Reichstagu. Stresemann w mowie swojej wskazał na przeszkody w stosunkach z Francją, którą stanowi okupacja Nadrenji. Wiadomym jednak celem polityki Stresemanna jest uzyskanie porozumienia z Francją przez usunięcie tej okupacji.

Zdziwienie wielkie musi wywołać ode-

zwanie się v. Rheinbarena (imieniem Deutsche Volkspartei, partji Stresemanna), który wyraźnie oświadczył, że Niemcy oczekują na wschodzie zmiany granic, dosłownie: „na Wschodzie zmiana niemożliwych granic i trwałe stosunki między nami a Polską, później przyłączenie Austrii do Niemiec...”.

W odpowiedzi na te wywody, których część druga — ta Rheinbarena — obchodzi Polskę niewątpliwie bardzo, zaznaczył Briand wyraźnie, że między wszystkimi częściami Europy jest łączność, której usuwać niepodobna. Na tę łączność zwrócił też uwagę w swej doniosłej mowie w Senacie de Jonvenel. Co do Renu, to Briand poruszył kwestję szybszego uiszczenia się Niemiec ze zobowiązań reparacyjnych, w zamian za które mogłaby mówić o szybszej ewakuacji Nadrenji. Jest to poniekąd raywót do Thoiry. Nie sędzi jednak Briand żeby po roku 1935 mogła być nad tym obszarem zniesiona wogóle kontrola. Wywołało to oczywiście w Niemczech wielkie oburzenie. Czy słuszne?

Briand w swojej mowie wspominał też o usiłowaniach pokojowych celem doprowadzenia do porozumienia z Litwą. Po Genewie jednak dyplomacja niemiecka, która w Genewie zachowała wszelkie pozory poprawności, zaczęła najwidoczniej inspirować Litwę w kierunku przewlekania rokowań z Polską i dodała Waldemaraso-

wi pewnego poparcia moralnego przez traktat arbitrażowy. Z tego nastroju wyrsia odpowiedź Waldemarasa na notę polską. W Berlinie kazano widocznie Waldemarasowi zmienić ton właśnie w obliczu dyskusji o polityce zagranicznej. To też Litwini zaczęli raptem udawać bardzo skłonnych do rokowań i przysłali do Polski p. Bużyskę, a niemiecka „Telegraphen-Union“ puściła w świat wiadomość, że to z winy Polski nie dochodzi do porozumienia z Litwą. Ale iaki to ma związek z kontrolą Nadrenji? Bardzo prosty. Polityka Niemiec jest tak obłudna, że ich zapewnieniom wierzyć nie można.

O zaliczki na płace urzędnicze.

W związku ze zrządzeniem się przez Rząd uprawnień Ministra Skarbu, wynikających z art. 9 ustawy skarbowej na bieżący rok budżetowy, m. i. również uprawnień, dotyczących zaliczek na uposażenie funkcjonariuszów państwowych, p. minister Skarbu okólnikiem z 7. listopada ub. r. zawiadomił poszczególne władze naczelne, że wniosków w kwestjach, objętych art. 9 ustawy skarbowej, nie należy zgłaszać, gdyż nie będą rozpatrywane, oraz zapowiedział wydanie w najbliższym czasie osobnego rozporządzenia w sprawie zaliczek na uposażenie.

Od czasu wydania tego okólnika upłynęło już kilka tygodni i przez ten czas przyznawanie i wypłata zaliczek na uposażenie zostały wstrzymane, przez co położenie materialne tej części urzędników i funkcjonariuszów państwowych wogóle, która ma pra-

W. RAORT.

O przyjaciółkach.

Przyznacie sami, że feljetony, które piszą się zawsze jreści ogólnie. Nigdy nie tykam poszczególnych osób, nie wymieniam ich po nazwisku, obchodzę je z daleka, namiętnie zacieram kontury, tonuję zbyt jasne światła i kluczczę często, jak zając, byle treść feljetonu ogólnie i nie ściągając uwagi czytelnika na poszczególnych ludzi, na wypadki i zdarzenia dnia dzisiejszego, na które po przeczytaniu feljetonu mógłby czytelnik wskazać palcem.

Ludzie lubią żyć w cieniu, choćby własnego głupstwa i nie znośzą satyry, jak zazwyczaj. Wypadki i zdarzenia, wśród których żyjemy, także nie znośzą wskazującego palca. Wolę więc rzeczy nie nazywać po imieniu i pisać ogólnikowo. Już nie moja w tem wina, jeśli np. pisząc o jakimś okazowym durniu, stu innych takich durniów, których nie miałem na myśli, obraża się na mnie; nie na to nie poradzę, jeśli kreślę jakiś obrazek z królestwa balaganu a kilkuset balaganiarzy przysięga mi nienawiść do dziesiątego pokolenia; nie moja też wina, jeśli wykpie czasem śmieszności, wady, podłoty, chamstwo, lub megalomanie, panoszące się u nas, a dziesiątki błazenków, pokrak, padleców, chamów i megalomanów, zawyżę z oburzenia. Nie na to nie poradzę! Satyra dażę do poprawy i nie przestałem jeszcze wierzyć w to, że jest to rodzaj twórczości najbardziej dydaktyczny, bo radykalnie odwołujący ludzi od tego, co niskie, małe, podłe i śmieszne.

Rzecz oczywista, że windując się satyra do „Panteonu negujących“ — wielu przyjaciół mieć nie mogę. Czytują mnie chętnie, w głębi duszy mają dla mnie nawet respekt za śmiałość wypowiedziania się, ale między sobą wieszają na mnie psy. Wiem o tem dobrze i już się do tego przyzwyczaiłem.

Wyobraźcie sobie jednak, jak bardzo mnie to cieszy, gdy wśród całej czeredy lu-

dzi, którzy mnie nie lubią, wyłowię sobie niespodziewanie przyjaciela! Mam wrogów, ale mam też i przyjaciół.

Przyjdzie do mnie naprzykład taki przyjaciel, którego nie znam ani z zawodu, ani z nazwiska, ani z gęby i powiada do mnie, że mnie zna. Poznał mnie temu pół lat, o godzinie trzeciej nad ranem, na jakimś wieczorku, w przejeździe z Kołomyi i od tego czasu zapalał dla mnie miłością. Cieszę się z tego naturalnie, jak warjat i zapisuję sobie na moje konto nowego przyjaciela. Nie śmiem go wprowadzić za ylaś, jak się nazywa, czem jest, kto go rodzi i czego odemnie chce; palę się ze wstydu, iż nie przypominam sobie żadnego wieczorku z przed pięciu laty, ani jego, ani Kołomyi, nie faktem jest, że cieszę się z nowego przyjaciela. Cieszę się tembardziej, że mój nowy przyjaciel odnosi się do mnie z czolobitnością, szacunkiem, czecią i takim respektem, że chwiliami mam wrażenie, iż wziął mnie conajmniej za tenora operetkowego. Wstydzę się publicznie przyznać, ale muszę zaznaczyć, że w rozmowie tytułuje mnie per „mistrzu“ i wbija mnie w taką dumę, że rosnę jak pączek na patelni smalcu. Znamie choroba! Wylicza mi tytuły moich książek, twierdzi, że Nowaczyński powinien u mnie w piecu palić, że się niepotrzebnie marnuje we Lwowie i że marzył o tem, jak o największym szczęściu, aby się z mną poznał lepiej i zetknął towarzysko. I jak tu nie wciągnąć takiego złotego przyjaciela? Odzyskuje wiarę w ludzi, zaczynam myśleć na wesoło, marzyć o triumfach i w tempie galopujących suchot staję się optymistą. Ten przynajmniej wierzy we mnie! A iluż jest takich, którzy tak samo myślą tylko nie mają sposobności mi tego powiedzieć? Tak zacnego i wierzącego we mnie przyjaciela nie należy się szybko pozbywać! Stać się przed nim szczery i wylany. Idziemy razem na wódkę, spowiadam mu się z moich przyszłych planów i obecnych trosk, opowiadam o sobie i bliskich mi ludziach, prowadzimy długie pogawędki i czuję, jak z dnia na dzień zacieśnia się nasz węzeł przyjaźni. Nie wiem wprawdzie, jak mój przyjaciel nazywa, czem jest, kto go

rodzi i gdzie go poznałem, ale jakże tu pytać o takie rzeczy najbliższego przyjaciela od serca?... Stosunek nasz zacieśnia się coraz bardziej. Mój przyjaciel dał wprawdzie spokój z tytułowaniem mnie per „mistrzu“, ale umie zachować należyty dystans i respekt.

W kawiarni przysiadła się do mnie tylko na moje wyraźne zaproszenie, kłania się nisko i daje mi odczuć, iż wie, co za wyróżnienie go spotyka, gdy zapraszam go do swego stołu. Jest szczęśliwy, gdy pozwalam mu zrewanżować się czarną kawą, cieszy się z każdego mego feljetonu w „Wiek“ i który wycina i składa sobie, zwierza mi się, że wyobrażał sobie mnie, jako człowieka znacznie starszego, brodatego, z białkami przekrzywionymi na nosie, z zaciętością w ustach i z latami na spodniach, oraz że jest mile rozczarowany, widząc przez sobą człowieka całkiem do rzeczy i nie nie przypominającego literata.

Ten człowiek przypada mi coraz bardziej do serca. Interesuje się mną i chwali mnie ciagle. Polykam miłe jego słowa, jak indyk galki kukurudziane i cieszę się z nowego przyjaciela. Staram się też coraz bardziej go ośmielić, łamię niepotrzebne lody, między nami, zbliżam się ku niemu i spontalam, jak z człowiekiem, bliskim memu sercu. Po tygodniu takich wysiłków, uzyskuje wreszcie pierwszy efekt. Przy wódec, proponuje mi mój przyjaciel „bruderschaft“. Z chęcią godzę się na „pertykowanie“ — bo i jakże tu odmówić takiemu przyjacielowi?... Lody przysły zupełnie.

Po dwóch tygodniach zwierza mi się wreszcie przyjaciel, że ostatnim moim feljetonem — jeśli ma prawdę powiedzieć — nie był wcale zachwycony. Pocięsza mnie, że następny może będzie lepszy choć już od kilku lat zarzucał pewne osłabienie w mojej twórczości. Jest mi nieco przykro, jak po wyrwaniu zęba, ale zaczynam mego przyjaciela tembardziej cenić za jego szczerość. Ambicja moja staje się zyskać jego pochwałę. Daremnie! Coraz gorzej! Nie mu się nie podoba, choć ocenia moje wysiłki. Do stolika mego przysiadła się już całkiem beczceremonialnie i zachwyca się Warsza-

wo do otrzymywania zaliczek na uposażenie, uległo jeszcze bardziej pogorszeniu, zwłaszcza że decyzja o wstrzymaniu zaliczek zbiegła się z momentem nastania okresu zimna, co powoduje zadłużenie się na cele zakupna opału, dalej idąc zwykle w okresie zimowym wydatki, związane z chorobami urzędników i członków ich rodzin, oraz z potrzebą przynajmniej minimalnych zakupów ubraniowych. W tym stałe rzeczy Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników państwowych zwrócił się do rządu o jak najszybsze wydanie zapowiedzianego rozporządzenia i ponownie otwarcie kredytów na zaliczki.

Równocześnie Zarząd Gł. wysunął dezyderat rozszerzenia prawa korzystania z zaliczek również na urzędników prowizyjnych i pracowników kontraktowych, pełniących normalne funkcje urzędnicze, zalesienia ograniczeń, przewidzianych obowiązującymi przepisami co do prawa zaciągania zaliczek na wyjątkowe wydatki również na osoby, będące na wyłącznym utrzymaniu urzędników, a nie objęte pojęciem rodziny w znaczeniu art. 4 ustawy uposażeniowej oraz rozszerzenia zakresu wypadków, w związku z którymi można otrzymywać zaliczki.

W przesłanym Rządowi memorjale zwrócono uwagę, że zbyt wąskie zarówno co do osób, jak i co do wypadków, zakresienie ram dla prawa korzystania z zaliczek stwarza niejednokrotnie dla urzędników — zwłaszcza przy ich spauperyzowaniu w ciągu ostatnich dwóch lat — sytuację bez wyjścia, albo wypycha ich na drogę wysoko-oprocentowanych, często lichwiarskich kredytów prywatnych, które są powodem ruiny lub upadku moralnego.

wa, feljetonami Słonimskiego, warszawskimi premierami teatralnymi i wogóle tem wszystkim, co mnie pobudza do ekecji. Wola mnie głośno po imieniu, czego także nie lubię i powoli zapomnia o wielu rzeczach, o których poprzednio pamiętałem. Nie wie np. nic, że pracuję literacko, ale wie dokładnie o wszystkich moich perypetjach z „Menażerją” — nie przypomina sobie tytułów moich „książeczek”, ale wie o jakimś idiotyzmie, który wydałem w „Bibliotece nowocześniejszej dla komiantarzy” — nigdy nie czytał nie o mnie, prócz edyktu licytacyjnego za kratkami w sądzie i r'e wie nawet, że rodzą pracę, którą uprawiam, nie nazywa się humorystyką. Swoim znajomym paniom przedstawia mnie w ten, mniej więcej sposób: „To jest ten, co pisze te kawałki do „Wieków”.

Mój przyjaciel zasmuca mnie coraz bardziej. Na ulicy kłania mi się machnięciem ręki. Dowiaduje się że mnie nawet obmawia i udowadnia różnym malpisonkom w enkierni, że się już — według jego zdania — skończyłem, choć on to dawno twierdził, że się właściwie nigdy nie zacząłem.

Zbliża się początek końca. Przyjaciel mój dowiaduje się wreszcie, że w żadnej redakcji nie mam stałego biurka i że nie jestem „zawodowym”, który może człowieka w każdej chwili „obsmarować”. To jest mój koniec! Rozpływam się w nicosć i nie przedstawiam więcej wartości dla niego. Na ulicy patrzy mi prosto w twarz i czeka, abym mu się uklonił.

Żal mi serce ścisnąć, lzy napływają mi do oczu, ale nie mogę... nie mogę mu się uklonić, teraz, kiedy z wyżyny się a il mnie w nicosć... I to ma być przyjaciel!...

Jedyną moją pociechą w tem nieszczęściu jest przynajmniej to jedno, że nigdy nie wiem, jak się taki przyjaciel nazwa, czem jest, kto go rodzi i gdzie go roznałem.

W każdym nieszczęściu jest choć jedna kropelka szczęścia, która złę znośniejsem nam czyni

Ruch wyborczy.

Zebranie wójtów z pow. sąd. dukielskiego.

Przemyśl, 10 lutego 1928.

Dnia 2 lutego br. odbyło się zebranie wójtów i sekretarzy gmin powiatu sądowego dukielskiego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. dra Jarosława zabrał głos burmistrz p. Krasiński, który wytłumaczył obszernie cele Bezpartyjnego Bloku, omówił niespożyta energję Marszałka Piłsudskiego w pracy dla dobra ogółu i zaapelował w końcu do zebranych, aby zgłosili się do przewodniczącego, a Komitetu celem współpracy wyborczej w poszczególnych gminach Dukielczyzny. P. dyr. Jamroz omówił historję chłopów, kwestję pańszczyzny, mówił o pracy Marszałka Piłsudskiego, a mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Marszałka, który zgromadzeni entuzjastycznie powtórzyli. Przeciwno B. B. występowali jedynie pp. Bocheński i Bajgier. Ostatnim mówcą był p. Jamroz, który podał na zakończenie swego przemówienia następującą rezolucję: Zebrani na dniu dzisiejszym oświadczają cześć i hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, zarazem oświadczają gotowość usilnego poparcia listy nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem.

Pierwszą część rezolucji przyjęli wszyscy zebrani gorącymi oklaskami, przeciwko drugiej części rezolucji głosowały tylko trzy osoby.

WIEC KOBIEŃ POLSKICH W PRZEMYŚLU.

Dnia 4 lutego br. staraniem Demokratycznego Komitetu Wyborczego Kobiół Polskich współpracujących z B. B. W. R. odbył się w Przemyślu w sali „Gwiazdy” wiec kobiet polskich. Sala była wypełniona po brzegi. Po przemówieniach pań Stieberowej, Bielawskiej Heleny, Różyckiej Rozalii i p. Haleckiego uchwalono przez aklamację głosować na listę Nr. 1 i z pieśnią „My pierwsza brygada” opuśczone salę.

WIEC KOBIEŃ W TARNOPOLU.

Dnia 5 lutego 1928 odbył się w Tarnopolu wiec kobiet, zorganizowany przez Komitet wyborczy kobiet polskich, na którego

czelę stoi p. wojewoda Kwaśniewski. Osób zebranych było około 300, przewodniczyła p. wojewodzina Kwaśniewska, referat wygłosiła dyr. Jaworska ze Lwowa, poczem uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1. Wiece kobiet polskich, uznając za najświętszy obowiązek obywatela polskiego obronę Państwa, a uważając, iż Rząd obecny potrafi zapewnić jego siłę i bezpieczeństwo, wzywa ogół kobiet polskich Województwa tarnopolskiego do popierania Rządu Marszałka Piłsudskiego.

2. Wiece kobiet polskich, uznając konieczność konsolidacji żywiołów państwowotwórczych szczególnie na Kresach wzywa kobiety polskie Województwa tarnopolskiego do głosowania na listę B. B. W. z Rz. Nr. 1.

3. Wiece kobiet polskich przesyła wyrazy uznania i czci Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu, niezmordowanym budowniczym Państwa Polskiego.

Po wiecu przesłano depesze p. Prezydentowi i p. Marszałkowi.

Stowarzyszenie przemysłowe szweców urzędują dnia 18 bm. o godz. 11 przed południem zgromadzenie przedwyborcze w sali Stowarzyszenia, ul. Skarbowska 16, dla poparcia listy Bloku Współpracy z Rządem, i zaprasza na nie swych członków.

Pielęgnowanie twarzy.

Która z Pań nie życzyłaby być piękną i posiadać jak najdłuższą świeżą młodzieńczą cerę? W tym celu należy nacierać twarz codziennie kremem Nivea, a skutek uczeszy Pani! Radzimy jednak uważać dobrze na nazwę:

Krem Nivea.

Zbrodniczy przybytek, zimnego upojenia.

Niebywały skandal w wyższych sferach Bukaresztu.

TAJNE NORY ROZPUSTY I NARKOTYKÓW, NAWIEDZANE PRZEZ DOBROWĄ PUBLICZNOŚĆ. — WYTWORNE DAMY PŁACIŁY ZA DAWKĘ TRUCIZNY WŁASNEM CIAŁEM. — ZŁOTY MŁODZIEŃCIEC FAŁSZUJE RECEPTY. — SKANDAL NA BALU PRASY.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, w lutym. Policja bukareszteńska wpadła na ślad sensacyjnej afery. Oto w pewnym hotelu śródmieścia, zamieszkiwanym przeważnie przez damy z półświatka odbywały się orgie kokainistów i morfistów obojga płci, w których udział brało wiele osób z najwytworniejszych sfer stolicy Rumunii. Pilną tego przybytku był inny dom, noszący wśród wtajemniczonych nazwę: „hotel pod zimnem upojeniem”.

Policja przesłuchiwała szereg osób. Jedną z nich, bonwivant arystokraty, znany w szerokich sferach towarzyskich, z całym cynizmem osobnika, zdeprawowanego trucizną, opowiadał drastyczne szczegóły, jak piękne panie i panny ze stołecznej „haute-volée” przychodziły do jego garsonjery i tam oddawały mu się w zamian za dawkę upajającego narkotyku.

Inny znów „złoty młodzieniec” niejaki Danielopol popełnił włamanie do znanego lekarza Dra Anzeanu. Uwagę policji zwrócił wówczas fakt, że nieznany włamywacz, potwierdzący wszelkie skrytki i szuflady, nie tknął pieniędzy ani kosztowności. Natomiast lekarz stwierdził brak bloczka z re-

ceptami, zaopatrzonego w pieczęć. Tak lekarz, jak i policja sądzili, że włamywacz po prostu został spłoszony i dlatego nie zdażył zabrać nic więcej. Teraz dopiero stwierdzono, że ktoś w aptekach pobrał znaczne ilości morfiny na recepty z podpisem Dra Anzeanu. Lekarz, obejrzawszy owe recepty, stwierdził, że są one sfałszowane, a napisane na owych skradzionych blankietach.

W śledztwie aptekarze podali dokładny opis młodzieńca, który na recepty te pobierał morfinę. Stwierdzono, że jest nim Danielopol, który mieszkał tuż naprzeciw Dra Anzeanu, w tym samym domu i korytarzu.

Na podstawie stwierdzenia ilości narkotyków, jakie pobrał Danielopol na fałszywe recepty, można osądzić, jak bardzo rozpowszechniła się zabójcza żądza zażywania morfiny w Bukareszcie. Niestety, ustawa, która ostro zwalcza tego rodzaju złe społeczne, jest dopiero jako projekt złożoną do parlamentu, tak, że winowajcy narazie ujdą bezkarnie.

Natomiast sfery towarzyskie, z pośród których rekrutują się bywalcy owych „przybytków zimnego upojenia”, zareagowały przeciw winnym. Gdy na reprezentacyjnym

Kandydat na prezydenta związkowego Austrii.



Okres urzędowania austriackiego prezydenta związkowego dra Hainischa kończy się w grudniu 1928 roku. Bez zmiany konstytucji nie może on być nadal prezydentem. Jako kandydata, mającego wielkie widoki powodzenia wymieniana w sferach politycznych profesora dra Ryszarda Wettsteina (nasza rycina), botanika w wiedeńskim uniwersytecie, należącego do kierunku demokratycznego i zwolennika połączenia się Austrii z Niemcami.

balu prasy zjawili się kilku wmieszanych w ową aferę „złoty młodzieńców“, publiczność zajęła wobec nich wroga postawę i zmusiła ich do opuszczenia sali.

Historyczne osoby na filmie: POINCARÉ, PÉTAIN, WILHELM II., HINDENBURG, LUDENDORF, KRONPRINZ I in.

w największym dramacie ludzkości w 10 akt. pod tytułem: —

VERDUN

Film wypuszczony w świat za wspólnym porozumieniem się Francji i Niemiec. — Zdjęcia autentyczne. Wkrótce kino „LEW“

Sledztwo, którego szczegóły zawierają podobno niesłychanie sensacyjne szczegóły — idąc za wskazówkami zeznań i znalezionych zapisków, przerzuciło się także na prowincję. Oto jak się okazuje w Galaczi i Braile istniały podobne jaskinie narkotyków, których główną klientelę stanowiły jawne i kryte nierządnicę, oraz marynarze, przywożący upojne środki głównie z Konstantynopola i sprzedający je po niesłychanie wygórowanych cenach.

Na dworcu w Bukareszcie aresztowano dwu młodych ludzi z Bukowiny, przy których znaleziono kilogram kokainy. Są to podobno członkowie międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków.

Cała ta afeta wzbudziła wielkie wrażenie wśród publiczności Bukaresztu, z niecierpliwością oczekującej dalszych szczegółów sledztwa.

Tajemnica pokoju Nr. 17. Jeden się zastrzelił, drugi się powiesił.

(?) Z Budapesztu donoszą pod datą 8 b. m. Wielką sensację wywołały tutaj dwa samobójstwa, które wydarzyły się w tutejszym hotelu Győr'a

Wczoraj rano zajął w tym hotelu pokój nr. 17 urzędnik skarbowy Oskar Einberger liczący lat 32. W godzinę później służba hotelowa usłyszała detonację strzału. Zastano Einbergera leżącego na ziemi z przestrzeloną skronią. Już nie żył. Sprowadzono komisję policyjno-lekarską, spisano protokół i trupa samobójcy przewieziono do kostnicy. Pokój nr. 17 posprzątano i jeszcze tego samego dnia w godzinach popołudniowych zajął go nowy gość przybyły z prowincji, handlarz obuwia Aleksander Szilagyi, liczący lat 31. Kiedy pokojówka hotelowa chciała wejść do pokoju nr. 17, by pościelić łóżko na noc, zastała drzwi zamknięte.

Klucz tkwił wewnątrz. Na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał. Zaniepokojony hotelarz kazał wyważyć drzwi. Zastano gościa tego powieszzonego u haka, co służył za wieszadło. Wszelkie środki, by przywrócić go do życia, okazały się daremnymi. Samobójstwo popełnione zostało przed dwoma godzinami, jak stwierdził przywołany lekarz. Zarówno jeden, jak i drugi samobójca nie pozostawili żadnego listu.

MAURYCY RENARD.

ŻMIJA Z LUVERCY POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Lionel stał się aroganekiem.

— Panie, — rzekł przez nos, — nie widzę, aby to wszystko, co pan powiedział, dotyczyło mnie albo mojej matki — lub mogło zmienić nasze postanowienia. Z chwila, kiedy moja matka (sam pan to powiedział) nie może być podejrzana o kierowanie żmiją, oświadczam panu, że ja...

— Pan, panie de Prase? Mógłbym wprawić pana w przykre zmieszanie, gdybym przedstawił tutaj metne tajemnice zmiennej świadomości, zjawiska, w które, jak pan wie, wierzę tylko po części... Mógłbym przypomnieć panu, że aby znaleźć rydel w Luvercy, nie zawałał się pan... Czyż mogę oskarżać pana, że zakopał pan żmiję lub że „kierował“ nią pan w stanie somnambulicznym, które może pan sobie nazywać rozdzieleniem osobowości... Nie, panie. Bo posłuchaj pan: Nikt nie kierował żmiją. Żadna istota ludzka nie prowadziła ani nawet nie pilnowała zbliska czy z daleka dzieła śmierci, dokonanego na osobie pani Laval w nocy z 19. na 20. sierpnia. To jedno. A drugie: tym, który zakopał żmiję, jest...

Aubry wstał siny, wywijając rękoma w powietrzu.

— Dosyć! Łaski! — zaharczał. — Już od dziesięciu minut zdaje mi pan piekielne maki. Powiem wszystko!

— Zdradziłeś się sam, — rzekł Jan Mareuil. — Miałem przeciw tobie tylko podejrzenia. Teraz nie wiem nic więcej.

— Ale ja nie jestem winny! Zaraz się pan przekona! Nie jestem winny! Och, nie! Powiem wszystko, wszystko, wszystko... Zrobiłem to... Tak, zrobiłem to dla pana hrabiego... Powiem wszystko...

Żilberta podniosła się, blada w swojej różowej sukni, z nagłymi ramionami bielszemi niż kość słoniowa. Oslupiała Lionel wyzłotał swoją słabnącą pamięć. Niepewny swojej własnej przeszłości. Pani de Prase, z oczyma szeroko rozwartymi na nieodgadniętej twarzy, patrzyła na niego z namietnością, jak gdyby wszystkie siły miłości podsycały ten zachwyt...

Zbliżyła się do niego, objęła go mocno i wycisnęła na jego twarzy przeciągły i dziki pocałunek. Potem podeszła bez pośpiechu do kasy i zaczęła ją otwierać.

Kiedy kasa została otwarta (słychać było brzęczenie niemal muchy), rzuciła beczadnie na dywan kilka papierów wartościowych i zatopila rękę w czerni, przez próżnię, którą w ten sposób utworzyła, a zwróciwszy się do syna, rzekła:

— Lionel, zrobiłam to dla siebie, mój chłopcze! Wybacz! Wybaczcie mi wszyscy! Niema żadnego winowajcy. Aubry dowie dział się o całej prawdzie dopiero nazajutrz... Jedynym winowajcą, jestem ja!

Ledwie skończyła, gdy zwała się na podłogę jak pień. Pospieszono jej na ratunek. Błękitne plamki pokryły jej twarz, napół odsłoniętą szyję i bezwładne ręce.

Jan Mareuil potrząsnął głową.

— Nie żyje, — rzekł. — To nie oszczędza nikogo.

I wzięwszy jej prawą, błądną jeszcze rękę, ukazał w świetle, na wewnętrznej stronie wielkiego palca, kropelkę krwi — jedyną kropelkę krwi — perłą się na nim.

— Och! — zawołała z przerażeniem Żilberta. — Jak mama! Żmija!

— Co to ma znaczyć? — zawołał błagalnym głosem Lionel. — Co tam jest w kasie?

Żilberta cofnęła się aż do drzwi. Wszyscy wpatrzyli się w ciemną jamę między pekami papierów wartościowych.

Jaka straszliwa głowa żmiji wyidzie stamtąd? Jaka straszliwa, jadowita paszcza otworzy się, ukazując jedyny ząb? Czy wypelzną stamtąd czarno-białe pierścienie, jak płynię zatrute źródło? Żmija afrykańska nie zginęła? Albo też było ich więcej... Tam, w tej stalowej kryjówce, żyła dalej, w swojej straszliwej potędze, ta sama czy inna — inna, podobna do tamtej i tak samo okaleczona!

Mimo całego swego osłupienia Freddy Żmija odsunął się szybko.

Wtedy Jan Mareuil, mimo błagań przerażonej Żilberty, zanurzył również rękę w kasie.

XXI.

ŻMIJA Z LUVERCY.

Jan Mareuil, grzebiąc spokojnie w straszliwym mroku kasy, uspokajał tym czasem Żilbertę.

— Zbliż się, — rzekł do niej. — Zbliż się bez obawy. Prawdziwa żmija umarła teraz.

Żilberta rzuciła spojrzeń na ohydny trup, na który Aubry narzucił z pietyzmem lekki dywanik, nie przejmując się wcale kasą. Ale oczy młodej dziewczyny skierowały się natychmiast w stronę tego ciemnego punktu, z którego miała się ukazać w reku jej narzeczonego tajemnica zamkniętego pokoju.

Jan Mareuil szukał.

(C. d. n.)

JOHNSON - LINE

POLSKA - BRAZYLIA - ARGENTYNA I vice-versa.

Bezpośrednia miesięczna komunikacja. W Gdańsku lub Gdyni ładują następujące statki:

M/S. „Kronprins Gustav Adolf” . . . (6550 t.) ca. 29. marca 1928 roku
M/S. „Pedro Christophersen” . . . (6550 t.) ca. 20. kwietnia 1928 r.
M/S. „Pacific” (6550 t.) ca. 29. maja 1928 roku.

do portów:

Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires

i innych, o ile będzie zgłoszona odpowiednia ilość towarów.

ARGENTYNA - BRAZYLIA - POLSKA

Z przeznaczeniem do Gdańska lub Gdyni ładują:

w Buenos Aires	M/S. „Pedro Christophersen” . . .	18. lutego 1928 roku
	M/S. „Pacific”	15. marca 1928 roku
	M/S. „Kronprins Gustav Adolf” . . .	7. lutego 1928 roku
w Santos	M/S. „Pedro Christophersen” . . .	8. marca 1928 roku
	M/S. „Pacific”	9. kwietnia 1928 roku
	M/S. „Kronprins Gustav Adolf” . . .	10. lutego 1928 roku
w Rio de Janeiro	M/S. „Pedro Christophersen” . . .	11. marca 1928 roku
	M/S. „Pacific”	12. kwietnia 1928 roku

Zastrzega się ew. zmiany. — Wszelkich informacji odnośnie stawek przewozowych etc. udziela

387

Warsz. Towarzystwo Transportowe
Sp. z og. por. — Gdańsk, Hundengasse nr. 117.

Złodzieje w mieszkaniu byłego prezydenta Neumana.

(d.) Jak wiadomo, pp. Neumanowie posiadają willę przy ulicy Ponickiego 33, w której też stale mieszkają. Minionej nocy do tej willi od strony ogrodu dostali się nieznani złodzieje. W swej pewności zasłali cni do pokoju sąsiadującego z sypialnią. I w czasie, gdy pp. Neumanowie byli pogrążeni we śnie, złodzieje pokoi ten ograbili. Rozbili trzy szafy, z których zabrali różne rzeczy, a nadto przedmioty ze srebra i kilka cenniejszych figurek. Następnie z łupem zbiegli również przez ogród.

Wydział śledczy policji państwowej w tej sprawie wdrożył śledztwo.

Zagadkowa kradzież dolar. w kancelarii adwokata.

(d.) W rzeczywistości przy ulicy Szopena 5. mieści się kancelaria adwokata dra Rosinkiewicza. Przed kilku dniami w kancelarii tej w interesie bawił pewien majątny jegomość, posiadający 300 morgów gruntu. W czasie tym jedna z mundantek dra Rosinkiewicza podniosła podietę z Banku 8400 dolarów dla pewnego klienta, które mieściły się w trzech kopertach. Jedna zawierała wewnątrz 1440 dolarów, a dwie po 980 dolarów. Koperty te położyła na stole w pokoju dra Rosinkiewicza, a po odrzyciu z kancelarii na wstępie wspomnianego jegomości, zauważyła brak jednej koperty z kwotą 980 dolarów.

Ponieważ w porze tej prócz trzech mundantek kancelaryjnych, samego dra Rosinkiewicza i owego jegomości więcej nikogo nie było, przeto padło podejrzenie na tego ostatniego, że to on zabrał kopertę z pieniędzmi. Policja go aresztowała i odstawiała do sądu, stąd jednak ten został uwolniony dla braku podstaw do podejrzenia i oskarżenia.

Tak więc sprawa tej kradzieży nie została wyjaśniona i do tej pory pozostaje zagadką do rozwiązania.

Fałszywa książeczka oszczędności.

Aresztowanie zbiegłego urzędnika.

(d.) Jeszcze dnia 25 stycznia w tutejszej Galicyjskiej Kasie Oszczędności zajęty tam urzędnik Zygmunt Czarnicki dopuścił się oszustwa na szkodę tej instytucji. Mianowicie Czarnicki, przerobiwszy książeczkę wkładową, opiewającą na 12 dolarów, na kwotę 612 dolarów, podał z kasy 600 dolarów.

Gdy oszustwo to wyszło na jaw, Kasa Oszczędności o tem zawiadomiła policję. Czarnicki jednak zorientowany się, że zostanie aresztowany, czempredzej opuścił swoje mieszkanie przy ulicy Klonowicza 4 i wyjechał ze Lwowa. Wobec tego policja rozpisala za nim listy gończe, na podstawie których został on onegdaj aresztowany w Warszawie. Czarnickiego przewieziono do Lwowa i odstawiono do więzienia przy ulicy Batorego.

Cenny dar.



Niemcy otrzymali bardzo cenny dar w postaci prywatnej biblioteki południowo-amerykańskiej, która ma być podstawą instytutu połudn. amerykańskiego w Niemczech. Biblioteka ta obejmuje 81.774 tomów i zostala przewieziona do Berlina na parowcu w 616 skrzyniach. Biblioteką jest dziełem argentyńskiego dziennikarza i polityka Vincente S. Quesady i jego syna dra Ernesta Quesada. Bibliotekę zaczęto zbierać w r. 1850. — Rycina nasza przedstawia ofiarodawcę dra Ernesta Quesada i jego żonę po przyjeździe do Berlina.

Znów oszustwo.

(d.) Nie ma dnia, aby lwowski wydział śledczy nie zajmował się coraz to nowym oszustwem. Wczoraj przedmiotem dochodzenia stały się liczne oszustwa, popełnione przez Józefa Zieglera fałse Suritzera, ochodzącego z Ul.owa, handlowca, zamieszkałego przy ulicy Rappaporta l. 1. Ziegler dopuścił się oszustwa na szkodę kilku lwowskich kupców i hurtowni, nadużywając firmy, w której był zajęty.

W oszustwach tych pomocnymi mu byli: Maurycy Degen, malarz pokojowy, mieszkający przy ulicy Kuszewicza l. 12, oraz Abraham vel Mundek Jaroslauer recte Simpel, mieszkający przy ulicy Jakóba Hermana l. 12, karany już za kradzież.

Wszystkich trzech powyż wymierzonych policja aresztowała.

HERBATA RIEDLA

27

Kogo wczoraj aresztowano.

(d.) W ciągu dnia wczorajszego policja aresztowała kilka osób za różne kradzieże.

I tak Emanuela Scheinla, pochodzącego z Krakowa, pomocnika biurowego zamieszkałego przy ulicy Inwalidów l. 9, oraz Ignacego Feueraga, pomocnika handlowego, mieszkającego przy ulicy Kleparowskiej l. 30, za kradzież chodnika na szkodę Fanny Bardach przy ulicy Domagaczów l. 5.

Dalej do aresztów policyjnych dostali się: Władysław Bogucki, zamieszkały przy ulicy Bernsteina l. 11, oraz Franciszek Podolczak, mieszkający przy tej samej ulicy pod l. 1, którzy, dorobiwszy sobie klucze, od kilku miesięcy ze sklepu Natana Mandla wykradali towary bławatne i wrzadzili mu szkodę na 9000 zł.

W końcu w ręce policji wpadli trzej włamywacze. Jeden z nich Stanisław Szwiłowski, zamieszkały przy ulicy Śniadeckiej.

CONDAD VEID

MEZCZYZNA Z PRZESZŁOŚCIA

Dziś wielka Premiera

W

597

APOLLO

Zniżki i bilety wolnego wstępu do odwołania nieważne.

kich 1. 8, włamał się do budki inwalidzkiej A. Pańczyszyna przy ulicy Leona Sapiehy i zamierzał stamtąd wynieść cukry, przybory do palenia i papierosy. Dwaj inni włamywacze, a to Kazimierz Czorny, mieszka-

jący przy ulicy Tarnowskiego 1. 17 i Eugeniusz Nakoneczny, zamieszkały przy ulicy św. Zofii 1. 2, zostali aresztowani za włamanie się do składu obuwia przy ulicy Kołłątaja 1. 5.

przez niego pseudą Wasylków. Zakończono sobotni dzień rozprawy odczytaniem szeregu protokołów zeznań świadków przesłuchanych w śledztwie.

O godz. 1-szej odroczył przewodniczący rozprawę do poniedziałku godz. 9-tej rano komunikując, że dla publiczności od poniedziałku obowiązować będą nowe bilety wstępu na rozprawę.

Sprawozdanie z ostatniej chwili podajemy na stronie 9-tej

Urzędnicy i sędziowie za listą Nr. 1. Imponujący wiec w Ratuszu.

(K. D.) Wczoraj w południe w sali Rady miejskiej odbył się bardzo tłumny wiec tworgany przez Komitet wyborczy Urzędników i sędziów, powstały z inicjatywy nad radcy Izby skarb. p. Gettera.

Wśród obecnych zauważyliśmy szeregi wybitnych osobistości m. in. prez. Pollaka, prezyd. poczty Popowicza, dyr. cel Smolke, prof. Matakiewicza, starostę dra Eckhardta i t. d.

Imieniem Centralnych Komitetów wyborczych urzędniczych bloku współpracy z rządem, zjawili się przybyli z Warszawy pp. Kozłowski, dr. Filipek i Urban.

Obrady zagałęł podniosłem przemówieniem nadradca Getter, podkreślając doniosłość chwili, która nakazuje ogłowi urzędników poprzeć twórczą pracę marszałka Piłsudskiego.

Następnie wybrano prezydium, do którego weszli prócz przewodniczącego Gettera, pp. Blum, Kupezyński, Masłowski i Bern.

Dłuższy, znakomity referat o położeniu gospodarczym i postulatach stanu urzędniczego, wygłosił delegat Związku urzędników państw. Mówca stwierdza, że winę przysłowiowej nędzy urzędniczej przede wszystkim ponosi brak organizacji wśród urzędników. Mówiąc o stosunku obecnego rządu do postulatów urzędniczych, podkreślił referent, że rząd okazuje w odniesieniu do urzędników dobrą wolę. Znać już pewną poprawę. P. wicepremier Bartel zapewnił ostatnio odbyty w Warszawie kongres urzędniczy, że około kwietnia br. poprawa będzie jeszcze wydatniejsza.

Następnie po głęboko ujętym referacie p. Magalasa urzędnika województwa na temat prac i zasług Rządu Marszałka Piłsudskiego, zabierali kolejno głos kandydaci do ciał ustawodawczych z ramienia jedyńki rekt. dr. Tokarski, p. Pammer oraz prof. dr. Zakrzewski, podnosząc wielkie zasługi stanu urzędniczego dla odbudowy Państwa, rolę urzędników na kresach jako podpory i filarów polskości. W zakończeniu swego hucznych oklaskami obdarzonego przemówienia prof. Zakrzewski wyraził pewność, że urzędnik polski staśnie w dniu wyborów po stronie Marszałka Piłsudskiego, tej jednej z największych potęg w dziejach naszego narodu, i odda głos na listę Nr. 1.

Prócz tego zabierali głos: delegat z Warszawy dr. Filipek i r. Dzieciulewicz.

W wyniku tego imponującego wiecu przyjęto przez aklamację następujące rezolucje:

Urzędnicy państwowi i sędziowie, zebrani na wiecu dnia 12. lutego 1928 uchwalają:

1) przesłać p. Prezydentowi Rzplitej dr.

Ignacemu Mościckiemu oraz prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu z zapewnieniem bezwzględного oddania.

2) Poprzeć akcję bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem i Centr. Bloku wyborczego urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych w Warszawie i upoważnienie Prezydium wiecu do nawiązania z nimi stałej łączności, głosować na listę Nr. 1 oraz wezwać ogół urzędników państwowych i sędziów do solidarnego oddania głosów na tę samą listę.

3) Domagać się jak najrychlejszego polepszenia obecnego katastrofalnego stanu ekonomicznego pracowników państwowych, wprowadzenia awansu automatycznego, stabilizacji, uchylecia redukcji, obciążających przedwczesnymi emeryturami skarb państwa oraz obniżających sprawność urzędowania, zrównania praw emerytalnych wszystkich emerytów, automatycznego uwzględnienia przy wymiarze emerytur każdorazowej poprawy bytu czynnych pracowników państwowych oraz zrealizowania tych idealnych postulatów zgodnie z uchwałami warszawskiego kongresu zrzeszeń pracowników państwowych i samorz. z dnia 29. i 30. października 1927, z którymi obecni na wiecu najzupełniej się solidaryzują w przekonaniu że rząd, poparty przyszłym Sejmem i Senatem, uzgodni i przeprowadzi w interesie państwa, obywateli i pracowników państwowych powyższe postulaty urzędnicze.

O mord na ś. p. Sobińskim Dalszy ciąg sensacyjnej rozprawy.

(K.D.) Sobotni (czternaasty) dzień procesu podobnie jak piątkowy nie przyniósł niczego godnego specjalnej uwagi. Przesłuchano w dalszym ciągu szereg drobnych świadków na okoliczności nieistotne. Zeznawał również św. Dr. Ciepeliowski, lekarz, który wedle zeznań św. szofera Hassmanna jechał w dniu 19. października 1926 dorożką Hassmanna, zanim ten powiódł morderców w okolice ul. Królewskiej. Świadek nie jest w stanie sobie przypomnieć czy 19. października 1926 jechał tam, gdzie mówi szofer, nie przeczy jednak, bo istnienie, jak wynika z notatek, miał w owym okresie pacjentów przy ul. Krasieńskiego.

Następnie odbyła się dłuższa narada Trybunału nad wnioskami obrony w sprawie świadka Steciukowej. Częściowo zostały one dopuszczone, częściowo odrzucone.

Dalej postawiono ze strony prokuratora i obrony kilka wniosków dotyczących się osk. Michała Werbińskiego w związku z używaniem

Walka z lichwą we Lwowie.

Doniesienie karne przeciw piekarzom, kupcom i rzeźnikom.

(d.) Obecnie oddział walki z lichwą przy Wydziale śledczym policji państwowej znowu zabrał się do tepienia lichwy żywnościowej. W czasie przeprowadzonych rewizyj w piekarniach, badania jakości pieczywa i cen, stwierdzono, że niektórzy piekarze wypiekają chleb o mniejszej wadze, aniżeli jest przepisana, przyczem prowadzą kalkulacje cen wedle własnego uznania.

Wedle tego przeciw odnośnym piekarzom uczyniono dosilenie karne. Piekarniemi tymi są: D. Nacht (ul. Krzywa 15), Zygmunt Horowitz (ul. Boimów 1. 12), Schapse Blaustein (ulica Smocza 1. 24), R. Kozower (pl. Zbożowa 1. 2), Moses Sprotzer (ul. Wesola 2), Abraham Korb (ul. Czerwona 1. 6), Herman Horowitz (ul. Źródłana 1. 33), Salomon Pink (ul. Pilnikarska 1. 5), Izrael Kessler (ul. Domasa 1. 14), Moses Fligenman (ul. Miodowa 1. 4), Stan. Sadoczyński (Zniesienie Nr. 282) i Lejb Grossman (Źródłana 45).

Za przekroczenie taryfy maksymalnej opowiadać będą: Jan Jurkiewicz, rzeźnik przy ulicy Leona Sapiehy 1. 7, Jadwiga Matjaszewska, rzeźniczka przy ulicy Hallikim, ława Nr. 21, oraz Franciszek Żytny, właściciel sklepu rzeźniczego przy ulicy Potockiego 1. 4.

Wreszcie za brak cen na towarach opowiadać będą: Dawid Neudörfer, sklep spożywczy ulica Potockiego 1. 36, Henryka Łazar, sklep spożywczy przy ulicy Potockiego 1. 60; Marja Krasnoid, właścicielka wędliniarni na placu Unji Brzeskiej 1. 3; oraz Józef Landre, właściciel sklepu z obuwem przy ulicy Krakowskiej 1. 5.

Włamania we Lwowie.

(d.) Do mieszkania Tadeusza Janiszewskiego przy ulicy Tarnowskiego 1. 24 w południe dostali się nieznani sprawcy i zabrali stamtąd ubranie, dwa płaszcze i większą ilość bielizny.

Również dwa płaszcze jakiś złodziej skradł po włamaniu się do mieszkania Moritza Freiwilliga przy ul. Gołaba 5.

Następnie ofiarą włamywaczy padło mieszkanie Heleny Kaszczukowej przy ulicy Konopnickiej l. 4. z którego zabrali eelskinowe futro, oraz mieszkanie Rudolfa Appermana przy ulicy Łyczakowskiej 19. Z tego drugiego złodzieje ze szaf zabrali ubrania męskie, futro i wiele bielizny, łącznej wartości 2000 zł.

Do kancelarii inżyniera E. Czerwińskiego przy ulicy Wronowskich l. 11 przy pomocy wytrycha dostał się jakiś osobiak który zabrał stamtąd maszynę do pisania wartości 900 zł. Inni włamywacze z magazynu firmy „Pepege“ przy ulicy Kollataja l. 5 zabrali kilkanaście par obuwia, wartości 600 złotych.

Wreszcie nieznany sprawca włamał się na strych realności przy ulicy Szwedzkiej l. 15 i tam na szkodę Leona Meergrüna skradł większą ilość bielizny.

Odpowiedź polska na notę Waldemarsa.

WARSZAWA, 11 lutego. (Pat.). W odpowiedzi na notę litewską z 16 stycznia 1928 — wystosowana została do premiera Waldemarsa nota tej treści:

„W piśmie Pańskim z 16. stycznia 1928 r. uważał Pan za konieczne sprostować nieścisłości, jakich dopuściłem się według Pańskiego mniemania w mem przedstawieniu rozmowy naszej z 11 grudnia z. r. w Genewie.

Nie mam bynajmniej zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń Pana. — Ograniczę się jedynie do wyrażenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy, o ile będziemy mieli do nich okazję, były stenografowane i wciągnięte do protokołów przez nas obu podpisanych.

W celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, prosilibym Pana, aby zechciał mnie poinformować w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie, czy nie, zastosować się zarówno do litery, jak i istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927, czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia między Polską a Litwą normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich.

Zechce Pan przyjąć Panie Prezesie, wyrazy mego wysokiego poważania, Minister Spraw Zagranicznych: August Zaleski“.

Porządek dzienny 49 sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 12. lutego. (Pat.). Prowizoryczny porządek dzienny 49-tej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w Genewie w dniu 5. marca b. r., pod przewodnictwem przedstawiciela Kolumbji, Urultiego, został rozłożony rządom państw, będących członkami Rady.

W dziedzinie administracji figurują na porządku dziennym Rady kilka kwestji, dotyczących wolnego miasta Gdańska, jak sprawa dostępu i postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku, oraz sprawa Westerplatte. Jedyną sprawą, dotyczącą Zagłębia Saary, która figuruje na porządku dziennym sesji Rady, jest sprawa nominacji przewodniczącego oraz członków komisji rządzącej.

DUCHOWIEŃSTWO PRZECIWKO CHADECJI.

Warszawa, 11. lutego. (AW) „Epoka“ donosi, że zarząd okręgowy Zw. kapłanów „Unitas“ w Tarnowie, obejmującego wszystkich księży diecezji tarnowskiej, wydał do duchowieństwa odezwę, skierowaną przeciwko Ch. D-ecji, a zwłaszcza przeciw redakcji „Głosu Narodu“.

Odezwa przeciw Korfantemu.

„Za judaszowe srebrniki stworzył dla siebie olbrzymią fortunę“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Na Górnym Śląsku ukazała się odezwa Związku Powstańców górnośląskich, skierowana przeciwko Wojciechowi Korfantemu. Odezwa w niezwykle ostrych i gwałtownych słowach atakuje całą działalność Korfanteo. Autorowie odezwy piszą między innymi: „Musimy wynieść precz z życia publicznego tego łotra, którego dłonie

zbroczone są krwią powstańców i który za judaszowe srebrniki stworzył dla siebie olbrzymią fortunę wtedy, kiedy robotnik i chłop polski cierpiał straszliwą nędzę. Was, powstańcy, wzywamy byście stali twardo w obrońcie cześci powstańców, szarpanej przez Korfanteo. Czas skończyć na Śląsku z kanalią, której należą się kraty więzienna.“

Sprawa tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego

i nagły wyjazd bratanka zaginionego generała.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (j) „Express Poranny“ donosi: Sprawa tajemniczego zaginięcia generała Zagórskiego obecnie znów odżywa w opinii publicznej przez nagły wyjazd bratanka zaginionego generała p. Stefana Ostoji Zagórskiego, wraz z żoną Ireną P. Zagórską, jako wicedyrektor warszawskiej filji amerykańskiej linii okrętowej Red-Star-Line, uzyskał w tych dniach paszport dla siebie i żony i w sobotę wieczorem kurjerem paryskim wyje-

echał z Warszawy. Paszporty zaopatrzone są w wizę niemiecką, francuską i amerykańską, droga prowadzi przez Berlin i Paryż do Bordeaux, stamtąd drogą morską do Bostonu. Wedle informacji rodziny, pobyt pp. Zagórskich w Ameryce ma potrwać dwa do trzy miesiące. Natomiast z innych źródeł głoszą, że pp. Zagórscy zlikwidowali wszystkie swoje interesy w Warszawie i postanowili przenieść się na stałe do Ameryki.

Krwawa bójka na wiecu.

Śpiewając — rozbijali sobie przeciwnicy głowy krzesłami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) W sali Towarzystwa Higienicznego w Warszawie odbył się wieczór drugiego wiecu, zwołany przez byłego posła prof. Strońskiego, który miał taki sam burzliwy przebieg, jak pierwszy wiec. i

zakończył się krwawą bójką. Podczas przemówienia prof. Dzierżkowskiego i Izzy Moszczeńskiej na sali panował spokój. Gdy jednak na trybunę wszedł profesor Stroński, z rozmaitych stron rozległy się okrzyki:

precz z nim! precz z oszczercą! precz ze zdrajcą!

a jednocześnie rzucono na niego kilkanaście zgnitych jaj, oraz wybuchła w kilku punktach sali bójka. Waleczacy w braku łasek, które musieli pozostawić w szatni, posługiwali się węzami gumowymi i krzesłami. W czasie bójki z jednej strony śpiewano Rotę, z drugiej marsz Pierwszej Brygady

i wnoszono okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego. Po chwilowej przerwie wybuchła bójka ze zdwojoną siłą, a toczyła się nie tylko na sali, lecz również w korytarzach i na schodach. Towarzyszył jej brzęk tłuczonych szyb i trzask łamanych krzesel, oraz pełne przerażenia, okrzyki kobiet.

W najkrytyczniejszym momencie wkroczył na salę pluton policji, który przystąpił do opróżnienia sali, skutkiem czego bójka przeniosła się na schody i przed wejściem do gmachu, gdzie stała już skonsygnowana policja. Piesza i konna, która wreszcie przywróciła porządek. Aresztowano prztem 35 osób, a po gotowie ratunkowe zaopatrzyło 16 osób, które doznały cięższych i lżejszych kontuzji.

Towarzystwo Higieniczne poniosło znaczne straty, gdyż rozbito 6 wielkich szyb i połamano około 50 krzesel.

Prof. Stroński znalazł się w pewnym momencie w niebezpieczeństwie gdyż wychodząc z sali, został rozpoznany przez swych przeciwników, którzy rzucili się na jego stronę, aby się z nim rozprawić, lecz tymczasem nadbiegli zwolennicy prof. Strońskiego, którzy otoczyli go i wyprowadzili z sali i z gmachu.

Jak donosi dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna“, ponieważ wśród aresztowanych na wieczornym wiecu znalazło się także sporo akademików, rektor Uniwersytetu ksiądz Szlagowski interweniował natychmiast w tej sprawie i na skutek jego interwencji aresztowanych akademików wypuszczono wieczorem na wolność.

Katastrofalna eksplozja.

Śmierć kobiety w płomieniach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością, zdarzył się wczoraj w Żyrardowie. Janina Safarzyńska, żona szofera, rozpalając pod kuchnią, użyła do pomocy naftę. Momentalnie nastąpił wybuch który był tak silny, że bańka z naftą uderzyła o sufit, a eksplozja rozsądziła jedną ze ścian kuchni, odrzucając ją o dwa metry w głąb.

Safarzyńska w chwili chwili stanęła cała w ogniu.

Pomimo bólu i przerażenia nie straciła przytomności i rzuciła się w stronę łóżka,

na którym spał 7-mio miesięczny synek Kazimierz. Porwawszy dziecko, zdołała jeszcze podać je bratowej, która w międzyczasie nadbiegła, a ta wyniosła je na podwieczorek, gdzie dano mu ratunek. Matka natomiast padła ofiarą swej nieostrożności i przywiązania do dziecka, gdyż uległa tak silnym poparzeniom, że

przewieziona do szpitala, zmarła tam wskutek strasznych męczarni. Jak przypuszczają, wybuch nastąpił dlatego, że nafta była prawdopodobnie zmieszana z benzolem.

**Kobietę, nie zdradzaj! Gdy nie chcesz być zdradzoną!
Szanuj męża! — nie kochanka!**

598

Morały w „CHIMERZE” mówią o tem szczerze

Dwa samobójstwa.

Skok kapitana z 5-go piętra. — Nieporozumienia z narzeczoną powodem śmierci inżyniera.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j.) W dniu wczorajszym po pełnił w Warszawie samobójstwo 40-letni kpt. Bolesław Pieniążek, oficer korpusu sądowego. Był on od dłuższego czasu ciężko chory na nerwy i oddany został skutkiem tego na oddział neurologiczny przy szpitalu Ujazdowskim. Stan jego był bardzo ciężki, z czego kpt. Pieniążek sam zdawał sobie sprawę doskonale. W rezultacie wzrastająca coraz bardziej

depresja psychiczna podsunęła mu myśl samobójstwa.

Wymknąwszy się niepostrzeżenie ze szpitala, kpt. Pieniążek udał się do jednego z do-

mów przy ulicy Służewskiej i tam z okna 5 piętra klatki schodowej rzucił się na bruk.

Śmierć nastąpiła momentalnie. Niestety, żony pozostawił żonę i małe dziecko.

Wczoraj odebrał sobie także życie w Warszawie inżynier Stanisław Koronowski, współwłaściciel biura elektro-technicznego. Strzelił manowicie do siebie z rewolweru i niebawem potem zakończył życie. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia z narzeczoną.

Dwie matki i jedno dziecko.

Żona symuluje ciążę, aby uratować część przyjaciółki swego męża.

(b) W najbliższych dniach rozpatrywana będzie przed sądem w Bordeaux niezwykle sensacyjna sprawa.

Na początku r. 1927 w Coulanges sur Autize pewien żonaty właściciel farmy miał stosunek z młodą dziewczyną, która niebawem zaszła w ciążę. To, co jest szczęściem dla małżonki, jest katastrofą dla młodej dziewczyny. Ani kochanek, ani kochanka, nie myśleli jednak o żadnych występnych środkach, lecz wyznali całą tajemnicę legalnej żonie. Miało się urodzić dziecko. Wtedy żona właściciela farmy postanowiła uratować dziecko i uznać je za swoje.

Udała więc, że jest w ciąży, pojechała do Niorz z brzemienią swoją rywalką, tam dała jej swój pierścionek ślubny i swoją legitymację. Dziewczyna urodziła dziecko pod jej nazwiskiem, a mąż uznał je jako legalne.

Cała historia wydała się jednak i wszyscy troje stanęli przed sądem, oskarżeni o podstąpienie dziecka, symulację ciąży i niedozwolone związki.

Prasa francuska zwraca się jednak do sędziów o łagodny wyrok w tej sprawie, ze względu na dziecko, które ma być obywatelem francuskim. A tych potrzebuje Francja bardzo!

Bal w hotelu milionerów.

Wprowadzenie dolarowej księżniczki do towarzystwa. — Zainscenizowana bajka.

(?) Jeden z wybitnych dziennikarzy zagranicznych, bawiący w charakterze korespondenta w Nowym Jorku, otrzymał od miliardera Storrsona zaproszenie na bal, urządzony w hotelu Ritz. Chodziło o to, by dziennikarz opisał w dziennikach zagranicznych, jak wprowadzono do towarzystwa miss Storrson, która po raz pierwszy ukazać się miała na balu „publicznie“.

Był to bal, urządzony dla trzystu gości ze sfer dolarowych milionerów, najwybitniejszych mężów stanu, wreszcie osobistości ze świata nauki, literatury i sztuki.

Ow dziennikarz tak opisuje swe wrażenia z tego balu.

Lukullusie! Czemu ty jesteś wobec miśter Storrsona! Sybarysie! Nazwisko twoje usunięte zostało w cień!

Na schodach, wysłanych kobiercami, stoją we dwa rzędy ustawieni trabanci: lokaje. Pilnują, by na salę nie dostał się gość... niepowołany. Ołbrzymia sala prezentuje się, jak bajka. Aż mi dech zaparło. Każdy kąt sali wyzyskany dla odmiennej dekoracji. Tu dżdżungla indyjskie. Tam znowu palmy wspaniałe i drzewa bananu, okryte owocami. Wśród dżdżungli klatki z lwami tresowanymi. Wśród palm uwisają się małe zgrabne małpy, przedziwnie tresowane. Wśród krzewów podzwrotnikowych kładzą ptaki o upierzeniu fantastycznym, a

tam, gdzie zieleń najgęstsza, nakryte kryształami i srebrem stoliki.

Z oddali przygrywa muzyka i mieszają się w jej tony szmery fontan, rozpryskujących różną wodą. Z antycznych amfor unoszą się dymy z kadzidłami wschodnimi.

Prawdziwi Indianie z wymanikurowanymi palcami usługują dyskretnie przy stolikach, gdzie podają najwyszukańsze potrawy i napoje.

Oświetlenie mistyczne, arcydzieło nowoczesnej techniki. Na małej scenie zmieniają się artyści. Produkuje pięknych, indyjskich girls, śpiewaczek i śpiewaków pierwszorzędnych.

A wreszcie clou tego balu. Triumfalne wkroczenie na salę balową miss Storrson, ubranej jak księżniczka indyjska. Wkroczyła na salę po stopniach w orszaku dworów, przy dźwiękach dyskretnych fletni, gdy ustawione w ukryciu reflektory zagrały całą symfonią barw a wypuszczone z klatek różnobarwne motyle indyjskie całym rojem wyleciały na salę. Odezwały się tony pieśni indyjskiej — przechodząc do tęsknych melodii węgierskich cyganów.

Była to bajka indyjska, zainscenizowana przez księżniczkę dolarową wśród kamiennej pustyni Nowego Jorku.

Przygotowania do rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. (AW) Ze strony rządu polskiego poczyniono już szereg przygotowań w związku z możliwością rozpoczęcia rokowań polsko-litewskich. W zainteresowanych ministerstwach stworzono szereg fachowych komisji w zakresie zagadnień komunikacyjnych, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, kolejowych, żegluga rzecznej i ruchu granicznego.

Groźba powodzi.

Warszawa. (AW) W związku ze spodziewanym ruszeniem lodów na Wiśle do Warszawy przybył z Nowego Dworu batalion elektrotechniczny saperów. Zarządzono szereg środków zmierzających do zapobieżenia skutkom ewentualnej powodzi.

Przedterminowe zwolnienie Ks. Skalskiego?

MOSKWA, 11. 2. (AW). Rozeszły się tu pogłoski, jakoby władze sowieckie zastosować miały w stosunku do skazanego na 10 lat więzienia ks. Skalskiego zwolnienie przedterminowe. Projekt zastosowania tego artykułu wyjść miał z komisariatu lud. do spraw zagranicznych. W ten sposób zostałaby usunięta atmosfera niesprzyjająca szybkiemu posuwaniu się naprzód rokowań polsko-sowieckich.

POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU REICHS-TAGU.

Paryż. 12. lutego. (Pat) Journal podaje z Berlina, że w ciągu nocy obiegaly tam w kołach prawicowych pogłoski, jakoby Reichstag miał być w najbliższą sobotę rozwiązany. Nowe wybory odbywałyby się prawdopodobnie 25. marca.

ROZBICIE KOALICJI RZAD. W NIEMCZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa (j) Jak donoszą z Berlina, przesilenie gabinetowe w Niemczech staje się coraz pewniejsze. Naczelny organ centrowców „Germania“ pisze, że koalicja rządowa jest rozbita, ponieważ wskutek obalenia ustawy szkolnej niemiecka partia ludowa usunęła się z koalicji.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Obława policyjna.

(d) Tej nocy policja lwowska przeprowadziła w mieście obławę. W czasie tejże zostali aresztowani: Tomasz Hiromek, Jan Bisleg, pomocnik kucharski, zam. przy ul. Stawowej 18, Marjan Jambrowicz z Kleparowa, Józef Feller, Ignacy Flecker, Bernard Landes i Jan Tomaszewski, bez miejsca stałego zamieszkania, Izak Leblank, woźnica, mieszkający przy ul. Pilnikarskiej 8 a, oraz trzy prostytutki: Marja Dąbrowa, Józefa Markówna i Anna Kozak.

Następnie w nocy przeprowadzono rewizję w cegielni Nachta na Zielonem. Tam aresztowano: Michała i Romana Maruników, Jana Gerlacha, Jana Pryjme, Józefa Antonika i Edwarda Bilawego.

Pijany gość z brzytwą.

(d) Do restauracji Pinkasa Grünfelda przy ul. Janowskiej 16, przyszedł niejaki Walerjan Lipka, liczący 29 lat, zamieszkały przy ul. Zborowskich 26. Będąc w stanie podehmie lonym, zażądał on podania mu piwa, czemu jednak Grünfeld odmówił.

Poityrowany tem Lipka wyjął z kieszeni brzytwę, a przyłożywszy ją do piersi żony Grünfelda, Heleny, zawołał: „Jak mi nie dasz piwa, to cię zabije!“. Grünfeldowa zdołała jakoś wyrwać się z rąk Lipki i zbiec z restauracji. Wtedy Lipka przewrócił piec żelazny i zabierał się do demolowania lokalu. Momentalnie zjawili się tam policja i awanturnika aresztowała.

KINO „LEW”.

Od dziś zniki ważne!!

UROCZA

LILI DAMITA

w najlepszej
swej kreacji p. t.

UBÓSTWIANA (Ostatnie 2
dni progr.)

Bezdomni i złodzieje w baszcie na Wałach Gubernatorskich.

(d) Wczoraj Stanisław Slepokura, ter-
ejan szkoły im. Piramowicza na Podwalu, za-
wiadomił policję, że jakiś złodziej z kury-
tarza tej szkoły skradł 4 obrazy królów pol-
skich. Popołudniu zaś policja dowiedziała się,
że sprawcy tej kradzieży mają przebywać w
baszcie miejskiej na Wałach Gubernator-
skich, obecnie rekonstruowanej i odnawianej.

Na miejsce wskazane udał się wywiado-
wca Suchiński z posterunkowym Kaletą. Tam
usłyszeli oni, że z pod dachu dochodzą jakieś
szmery, jednak na ich wezwanie nikt stamtąd
nie odzywał się, ani też nie chciał po bel-
kach zejść na dół. Wobec tego dyżurny ko-

misarz dr. Burda zawiadomił do pomocy stra-
ż pożarną. Do baszty przybyło kilku strażaków
z drabiną, po której weszli na górę pod dach
i tam na wianuszu dachowym odkryli kry-
jówkę złodziejską, w której przebywali: Jó-
zef Schäffer, liczący 16 lat, zamieszkały przy
ul. Ormiańskiej 30, Adam Gula, odlewacz
metalny, mieszkający przy ul. Sieniawskich
1. 11, Zofia Rubacka i Emilja Pastuszynska.
W kryjówce tej znaleziono biały płaszcz
lekarski, pochodzący z jakiejś kradzieży.

Przytrzymanych w baszcie oddano do
aresztów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

O mord na śp. Sobińskim.

Piętnasty dzień rozprawy.

(KD) Dwa tygodnie wielkiej rozprawy
już poza nami. Dziś piętnasty jej dzień. Jak
będzie wyglądał, czy i jakie sensacje przy-
niesie, któż może odgadnąć skoro niewiado-
mo nikomu jacy świadkowie do rozprawy na
dzis powołani zostali.

Tajemnica to przewodniczącego, wezwane-
go, no i policji, której zadaniem stawienia
się świadków dopilnować.

Odpooczynek niedzielny na punktualność
odczynały fatalnie. Nowy tego dowód ma-
my dziś.

O godz. 9¹⁰ wprowadzono oskarżonych na
salę. Tym razem nastrój ich jakiś przygnie-
biony, niemrawy.

Godz. 9³⁰ obrońca mecenas Starosolski
zbliza się ku Iwanowi, Michałowi i Oldze
Werbickim. Wita się z nimi przez podanie ręki.
Wstają wszyscy troje i przez parę minut
wiodą z obrońcą żywioną rozmowę.

Godz. 9³⁵. Ławy przysięgłych jeszcze
próżne. Zbierają się powoli w przyległym po-
koju rekreacyjnym.

9⁴⁰ dochodzi, a wreszcie mija. Trybunał i
przysięgli zajmują wreszcie swe miejsca. Jed-
nego brakuje, dlatego na rozpoczęcie rozpra-
wy musimy jeszcze czekać.

Godz. 9⁴² zjawił się wreszcie i ostatni z
przysięgłych.

Godz. 9⁴⁴. Dzwonek przewodniczącego.

Krakowscy świadkowie.

Przew.: Wezwę świadka Jana Nakoniecz-
nego.

Wchodzi wezwany. Zasądzony na 1 i pół
roku więzienia za szpiegostwo w procesie
krakowskim, karę odsiedział. Przewodniczą-
cy zadecydował nie zaprzysięgać świadka.

Przew.: Których z obecnych tu oskarżo-
nych pan zna?

Św.: Nikogo.

Przew.: Ani Olgi Werbiekiej?

Św.: Nie.

Z dalszych zapodań świadka okazuje się, że
siostra Nakoniecznego Aniela, również skazana by-
ła za szpiegostwo.

Przew.: Czy wysyłała siostra pańska Aniela
depesze do Olgi Werbiekiej.

Św.: Nic o tem nie wiem.

Wreszcie podaje świadek, że był urzędnikiem
wojskowym w Przemyślu.

Świadkowie Tad. Drobenko do rozprawy nie
stanął. Wywoływano go bezskutecznie.

Wprowadzono dalszego z kolei świadka, przy-
wiezionego z ciężkiego więzienia w Wiśniczu,
gdzie ma siedzieć dwa lata, zasądzony za szpie-
gostwo w procesie krakowskim, Mikołaja Stefani-
szyna.

Ciąg dalszy rozprawy podamy jutro.

WIECE WYBORCZE.

Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa (j) W dniu wczorajszym odbył się
w Warszawie cały szereg wieców przedwybor-
czych. Samych wieców, urządzonych przez PPS,
było kilkanaście, a uczestniczyło w nich ogółem
około 40.000 osób. Tłumnie frekwentowane były
również wiece Bezpартyjnego bloku współpracy z
rządem. Odbyło się ich kilka i wszystkie miały
przebieg spokojny i rzeczowy. Na jednym z nich,
urządzonych dla urzędników państwowych, prze-
mawiał były min. Makowski.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 13. lutego.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnej
żądano za dolary efektywne zł. 8.88.

ARESZTOWANIE ZA NADUŻYCIA.

Katowice (AW) Sensację wywołało tu aresz-
towanie Augusta Firschkego, dyr. Kasy chorych
w Pszczynie, jednego z czołowych kandydatów

bloku niemieckiego do Sejmu. Firschke oskarżony
jest o dopuszczenie się na stanowisku dyr. Ogó-
l. Zw. Kas chorych na Śląsku szeregu nadużyć.

Najbardziej zaludnione miasta na świecie.

Na czele tych miast stoi New York, ma-
jący 9,350.000 mieszkańców. Następnie Lon-
dyn 7,660.000, potem dopiero stolica Francji
(wraz z przedmieściami) 4,600.000, Berlin, li-
czący 4,123.000 mieszkańców, zajmuje czwarte
miejsce. Potem Chicago 3,600.000 mieszkań-
ców, Filadelfja 2,700.000, Buenos-Aires 2,500.000,
następnie Osaka, Moskwa, Szanghaj, Tokio,
liczące każde około 2,000.000 mieszkańców.

Na 40 miast, liczących więcej niż milion
mieszkańców, 15 znajduje się w Europie, 13
w Ameryce, 11 w Azji i 1 w Australji.

Kronika bieżąca.

14

LUTEGO

WTOREK

rz. kat.: Walentego;
gr. kat.: 1 Fewr. Tr.

Temperatura w dniu 13-go lutego o go-
dzinie 8-mej rano: + 2° C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Poniedziałek 13. bm. „Straszny Dwór”.

Wtorek 14. bm. „Pocałunek Kopciuszka”.

Środa 15. bm. „Lohengrin”.

Czwartek 16. bm. „Fenomenalna umowa”.

Piątek 17. bm. pop. „Czupurek” — pre-
mjera.

Piątek 17. bm. wiecz. „Pocałunek Kop-
ciuszka”.

Sobota 18. bm. o 3 pop. „Straszny Dwór”.

Sobota 18. bm. o 7.30 wiecz. „Fenomenal-
na umowa”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Poniedziałek 13. bm. „Dziewczę z puszy”.

Wtorek 14. bm. „Dziewczę z puszy”.

Środa 15. bm. „Dziewczę z puszy”.

Czwartek 16. bm. „Dziewczę z puszy”.

Piątek 18. bm. „Dziewczę z puszy”.

Sobota 18. bm. „Dziewczę z puszy”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Poniedziałek 13. bm. o godz. 7.30 „Potas
i Perlmutter”.

Wtorek 14. bm. o godz. 7.30 wiecz. Pre-
mjera „Góra Baby”, wyst. warszawskiej Re-
wji karnawałowej. Zniżki ważne.

Środa 15. bm. o godz. 7.30 „Góra Baby”.
Gość, wyst. karnawałowej rewji warszaw-
skiej. Zniżki ważne.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Sala „Domu Narodnego” wejście od ul. Or-
miańskiej.

Poniedziałek — Boryslaw: Motke Ganef.

Wtorek — Drohobycz: Skapiec.

Środa — Drohobycz: Sędziowie.

KINOTEATRY:

APOLLO: Mężczyzna z przeszłości...

AVENUE: Ossi jedzie!

BAJKA: Bezrobotny król.

CHIMERA: Ostatni uśmiech blazna.

CASINO: Skłamała.

FATAMORGANA: Parada rekrutów.

GRAZYNA: Uśmiech losu.

KOPERNIK: Noc miłości.

LEW: Ubóstwiana.

LUNA: Proces Steigera.

MARYSIENKA: Noc miłości.

PALACE: Symfonia zmysłów.

PASAŻ: Człowiek bez nóg.

UCIECHA: Za krew braci.

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 14. lutego: Trio Pozniaka.

Piątek 17. lutego: Claudio Arrau, pianista.
567

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.-ART. na
bieżący tydzień: We czwartek 16. bm. początek o
godzinie 20: dr. Józef Reiss, prof. Uniw. Jag.: wy-
kład pt.: Dusza żydostwa w muzyce. Część I: 1.
Diaspora a śpiew synagogałny — Morfologiczne
cechy śpiewu rytuałnego — Liryzm duszy żydow-
skiej, — Antysemicka broszura R. Wagnera, —
Tańce żydowskie i ich karykatura, — Renesans
włoski i Salomon Rossi — Emancypacja żydów.
Część II.: Asymilanci, — Mendelsohn, Meyerber,
Offenbach, zażydzenie muzyki, — Twórczość czy
odtwórczość, — Muzyka w świątyni, — Tragizm ży-
dostwa: Adolf Schreiber, — Gustaw Mahler, —
Narodowa muzyka żydowska.

NASZ FEJLETON TYGODNIOWY.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy fejle-
ton tygodniowy W. RAORTA.

TEATR WIELKI. Dziś, jako przedstawienie popularne, urządzone staraniem Komitetu, grana będzie opera narodowa St. Moniuszki „Straszny Dwór”. Reprezentację artystyczno-wokalną tworzą: pp. Green-Skożowa, Okońska, Popowiczówna, Krugłowski, Łowczyński, Płonki, Szymonowicz, Tarnawski i Zopoth. Przy pulcie dyr. Bojanowski. Jutro po raz ósmy czarująca komedia-bajka „Pocafunec Kopeluszka”, ściągająca stale rzesze publiczności, spragnionej szlachetnej rozrywki i pogodnego, słonecznego humoru, jakim celuje ta sztuka.

TEATR NOWOŚCI. Dziś i w dniu następnym ciesząca się stale powodzeniem arcywesoła i melodyjna operetka M. Krausza „Dziewczę z pusztę”.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś po raz ostatni w tym sezonie, świetna farsa amerykańska, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem „Potas i Perlmutter”. Ceny popularne.

„GÓRA, BABY” W TEATRZE MAŁYM.

We wtorek dnia 14. bm. rozpoczyna swą krótką gościnę we Lwowie doskonała, pełna aktualnego dowcipu i humoru rewja karnawałowa, warszawska pt. „Góra Baby”. — Świetny zespół składa się z pierwszorzędnych zjednoczonych sił artystów warszawskich teatrów rewjowych, między którymi znajdują się takie nazwiska jak: Józefa Redo, znakomitego artysty operetki warszawskiej, doskonałego amanta teatru operetki p. Jana Bielicza, pani Bieliezowej, świetnej śpiewaczki, dowcipnego konferencjera p. Kazimierza Chrzanowskiego oraz duetu tanecznego paryskiego Ney, który swymi produkcjami podbił całą Warszawę, oprócz znanych już chwalebnie we Lwowie żywiłowo-komicznej p. Betelcherowej, oraz subtelnej śpiewaczki nastrojowej p. Korskiej. Dwa wyborne, arcywesołe sketche, dopełnią ten niezwykle udany program. Zniżki mimo wielkich kosztów sprowadzenia rewji, pozostała ważna.

PAN WOJEWODA BOBKOWSKI wyjechał ze Lwowa. Przyjmować będzie w piątek dnia 17. lutego.

PIĘKNY DAR. Odpowiadając na adres Komitetu bud. gimn. im. Komisji Edukacyjnej, złożył na cele fundacyjne po 100 zł. pp.: J. Pinterhofer, J. hr. Tarnowska, G. Bachman i dr J. Piechicki; po 50 zł. dr. M. Liptay; po 30 zł. St. Wyhowski; po 20 zł. dr. Adam Gnoiński, R. Czaykowski i St. Sokolowski; po 15 zł. dr. M. Bilik, Zdz. Sobota, i Kaz. ks. Lubomirski. Szczodrym ofiarodawcom, których przykład niewątpliwie znajdzie żywy odzwiek i przykład w społeczeństwie składa komitet serdeczne podziękowanie.

TABEUSZA SMARZEWSKIEGO wykład pod tyt.: „Za oknem księgarza (Michał Bobrzyński—Paweł Poniel)” odbędzie się w Czytelni Katolickiej (ul. Piekarska 28 I. p.) w poniedziałek 13. lutego br. o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POL. TOW. FILOZOFICZNE. W poniedziałek 13. bm. odbędzie się o g. 19. w seminarium filoz. Uniw. (gmach posejmowy) 279 posiedzenie naukowe, na którym dr. Miecz. Kreutz wygłosi odczyt pt. „Punkt widzenia badań nad wolą”. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzono 50 gr., dla młodz. akad. 20 gr. Bezpośrednio po posiedzeniu naukowym odbędzie się doroczne walne zgromadzenie.

REPREZENTACYJNY RAUT ASYSTENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI odbędzie się dnia 18. lutego br. w salach Receptyjnych Uniwersytetu J. K. (Gmach Posejmowy). Raut ten ma od szeregu lat stać się sławą, gromadząc zawsze elitę towarzystwa lwowskiego, przytem należy do najświetniejszych i najbardziejżywionych zabaw karnawału lwowskiego. W części koncertowej przyrzekły swój współudział znana i ceniona artystka dramatyczna, p. Wanda Szmarszkowa, oraz śpiewaczka, p. Marija Elżyńska. Dodatkowe zgłoszenia o zaproszeniu przyjmują komitet w dniach 14. i 15. lutego od godz. 18—19 w hotelu Georgea. Muzyka p. Kordika.

Z SALI KONCERTOWEJ. W najbliższym tygodniu odbędzie się z koncertu o najwyższej wartości muzycznej — We wtorek 14. bm. grać będzie po dłuższej przerwie Trio Poźniaka, tak wielkimo, najwybitniejszy zespół kameralny, cieszący się za granicą olbrzymim powodzeniem. Trio, w

Krem do zębów „TLEN”

1897
gdy jest stale używany przez dzieci i młodzież, zapewnia im w późniejszym wieku zdrowe i mocne zęby. —

którem partja fortepianowa spoczywa w rękach naszego rodaka prof. Br. Poźniaka, wykona przeliczny program, obejmujący dzieła Volmanna i Brahmsa. Nowością programu będzie utwór genialnego wiolonczelisty i kompozytora hiszpańskiego Gaspara Cassado. — W piątek 17. bm. g. 8. odbędzie po raz pierwszy we Lwowie pianista Claudio Arrau artysta odznaczony na międzynarodowym festiwalu w Genewie pierwszą nagrodą. Wrazem niezwykłego artysty tego pianisty są ci — sy prasy zagranicznej, zaliczającej Cl. Arrau nie tylko do najwybitniejszych odwódców współczesnych, ale nazywających go „nowoczesnym Lisztem”.

„PANTEONU POLSKIEGO”, wydawanego i redagowanego przez ppulk. Z. Zygmuntowicza, wyszedł Nr. 41, zawierający — jak zwykle — treść obfitą i bardzo zajmującą. Między innemi zwraca na siebie uwagę artykuł ppulk. I. W. Lubicz-Ładowskiego p. t. „Tajna organizacja wojskowa Nieprzejednanych”, przynoszący wiele ciekawych szczegółów z przedwojennego ruchu niepodległościowego polskiej młodzieży. Z. Zygmuntowicz pisze o bohaterze-męczenniku Stanisławie Kaszubskim (Kr. I), który w początkach epoki legionowej jako oficer I lej. b. dy. dostał się do niewoli i powieszony został przez Moskali w Tarnowie, ponieważ nie zaparł się tego, że pochodzi z Kr. I-lestwa. Poza tem przynosi „Panteon” dalszy ciąg niezwykle zajmujących pamiętników Michała Litwńskiego „Z dni grozy i walki o wolność 1914—1915”, „Polskie pseudonimy wojskowe 1908—1918”, Wł. Golezewskiego „Nasze wojska z roku 1919—1920”, B. Zielińskiego „Zbrojna odsiecz wychodźstwa polskiego w Ameryce” i w. in.

Miesięcznik ten, poświęcony bohaterskim czynom żołnierza polskiego, krótkie w k o niepodległość, pamięci i czci poległych obrońców Ojczyzny o niepodległość Polski w latach 1914—1921, wydawany już rok płaty z rządu dzięki staraniom i patriotycznej ofiarności jednego człowieka — zasługuje na baczniejszą opiekę i wydatniejsze poparcie polskiego ogółu, aniżeli to dzieje się dotychczas. Adres Red. i Admin.: Lwów, Skrytka 98, tel. 22—90.

KOLONJA RYMANOWSKA. Tow. kolonji leczniczych dla dzieci we Lwowie zawiadamia że walne zgromadzenie członków odbędzie się w środę 22. bm. o g. 16.30. w lokalu przy pl. św. Ducha I. 3, I. p.

„VERDUN” W środę, 15. bm. od g. 19 rozpoczyna się w kinoteatrze Lew przedstawienia, podczas których będzie wyświetlany film pt.: „Verdun”. Zdjęcia w filmie autentyczne, ilustrują krwa we zapasy pod Verdun w r. 1916 przez okres sześciu miesięcy, więc przygotowanie dokładne i p. nowe do ataku, rozpoczęcie ataku 27. lutego 1915, cofanie się bohaterskich wojsk francuskich, kontr ofensywa, zmienne losy walk, równoczesny atak niemiecki na morzu i w powietrzu. Uwagę widza przykuwają takie sceny, jak pojedynki w otokach torpedowanie okrętów przez łodzie podwodne, ostrzeliwanie zeppelinów przez artylerię przeciwlotniczą. Przedstawienia tego filmu przysporzą mają funduszy na prace kulturalno-oświatową lwowskiego garnizonu. Dla szkół, stowarzyszeń, związków, przewidziane są odpowiednie zniżki po osobistym porozumieniu się w dyrekcji kinoteatru Lew.

(d) **DWAJ KIESZONKOWCY.** W rece polci wpadli wczoraj dwaj kieszonkowi złodzieje, którzy zwykle razem operowali w wozach tramwajowych. Są to: Bron. Szwarczuk, zam przy ul. Świętokrzyskiej 1, oraz Aleksander Hawryszko, mieszk. przy ul. Częstochowskiej 3. Obaj przetrzymani zostali w tramwaju w chwili, gdy rośli szlachetny fłok na platformie z zamiarem okradzenia jednego z pasażerów.

(d) **SAMOBÓJSTWO NIEZNANEJ KOBIETY.** W rzeczywistości przy ul. Źródlanej 30 zachorowała nagle wczoraj wiecór jakaś kobieta, nieznana nazwiska, która zupełnie straciła przytomność. Po gotowie ratunkowe odwiezła ją do szpitala po-

wszechnego. Tu lekarze stwierdzili, że zażyła ona jakąś truciznę, aby pozbać się życia. Ponieważ kobieta ta mimo zabiegów lekarskich nie odzyskała przytomności, a przy sobie nie posiada żadnych dokumentów, przeto narazie nie można było stwierdzić jej nazwiska.

(d) **OBLAWA W PASAŻU MIKOLASCHA.** Dzięki naszym rewelacjom policja zaczęła się iakoś trochę interesować Pasażem Mikolascha, aby go oczyścić z szumowin, jakie tam całymi dniami grasują. Wczoraj wieczorem pięciu komserjat. pod. przeprowadził tam obławę i przytrzymał kilku osobników, karanych już za różne kradzieże z pośród których do aresztów oddano: Józefa Tomaszewskiego, Michała Hrycaja, Naftalego Schepsa, Bol. Ładzińskiego, Abrahama Goldberga i J. skara Kolla.

(d) **NOŻOWCY HULAJĄ.** Późnym wieczorem nieznanymi osobnikami zaatakowali przechodzącego tamteży robotnika St. Kucharewicza, którego r. adali nożami kilka głębokich ran. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

(d) **USŁOWANY GWALT.** Policja aresztowała wczoraj Samuela Kleinsterna, liczącego lat 40, mieszkającego przy ul. Podzamcze I. 3, oraz Wł. Dzibczyńskiego, liczącego 21 lat, czeladnika ślusarskiego, zamieszkałego przy ul. Piekarskiej 18. Obaj oni usiłovali dopuścić się gwałtu na osobie służącej Marii Panetek, pozostającej w służbie przy ul. Piekarskiej 19.

W zlinie i w lecie, wiosną i w jesieni, równie troskliwie dbać należy o zdrowie dziecka, pielęgnując jego ciało pudrem i mydłem „HYGENOL” — idealne środki, polecane przez powagi lekarskie. 369

(d) **ULICZNI OSZUŚCI.** Wczoraj do Lwowa przyjechał Roman Myjak, gospodarz z Zagórza k. Dawidowa. Gdy przechodził ulicą Żółkiewską, dwaj osobnicy zatrzymali go oferując mu kucio złotego łańcuszka za 65 zł. W tym celu z Myjakem udali się do pobliskiej bramy i gdy już mieli od niego dostać pieniądze, przypadkowo nadszedł tamteży jeden z wywiadowców policji, który — rozpoznawszy oszustów, sprzedających metalowe łańcuszki za złoto, obu przytrzymał. Oszuści ci nazywają się: Michał Dragan, handlarz, zam. przy ul. Łyczakowskiej 20 i Ojziasz Nadel, fryzjer, mieszkał przy ul. Zamiatynowskiej 22.

(d) **POPARANIE DZIECKA.** W rzeczywistości przy ul. św. Antoniego 5 mieszka urzędnik prywatny, Józef Pidhorec. Jego trzy i pół letni syn uległ przypadkowemu poparzeniu gorącą wodą. Z powodu ciężkich ran dziecko to zmarło.

POLDZIA

Fryzjerka damska, długoletnia pracownica firmy Pürtzla, z dniam 14. lutego pracować będzie w Zakładzie fryzjerskim SIENKIEWICZA 3 (róg Klementyny Tańskiej). 13699

APEL DO SERC SZLACHETNYCH. Idzie o dwóch młodych uczniów: gimnazjalistę i seminarzystę, którzy o głodzie i chłdzie uczą się, aby zdobyć jakąś pozycję w świecie. Matka, osoba biedna i przez los dotknięta, może im pracą rąk dać zaledwie tyle, aby z głodu nie pomarli. Ale o odzieniu chłopaków niema mowy. Więc apelujemy do ludzi litościwych o ofiarowanie dla tych chłopców garderoby, bielizny, obuwi, a spełniony będzie czyn szlachetny. Łaskawe ofiary „Dla dwóch biednych uczniów” do administracji Wieku Nowego.

Zagadkowy wypadek. Podczas wycieczki poślubnej znaleźli śmierć.

(?) Przemysłowiec Jacques Evrard posłubił przed tygodniem córkę właściciela domu okrętowego, Ewelinę Reglier. — Młoda para wsiadła po ce remonji ślubnej, która odbyła się

BAL STUDENTÓW odbędzie się we wtorek dnia 14. lutego b. r. w salach Kasyna i Koła lit.-art. INŻYNIERJI

Morderstwo z zazdrości.

Jak sądy paryskie zapatrują się na zbrodnię z miłości. — Wypadek w lasku buleńskim. — W gabinecie restauracyjnym.

(?) Na całym świecie nie rozgrywa się tyle dramatów na tle zazdrości, co w jednym Paryżu. Statystyka morderstw na tle zazdrości jest tam przerażająca. I tak notuje policja amerykańska za rok 1927 aż dwieście zamachów morderczych z zazdrości, przyczem rozumie się tylko te zamachy, które zakończyły się śmiercią. O setkach innych zamachów, zakończonych mniej tragicznie, statystyka ta milczy.

Paryskie sądy bywają pobłażliwe wobec „crimes passionels”, jak określa się tam przestępstwo z namiętności.

Dnia 7 b. m. popełniono w Paryżu w jednej i tej samej godzinie dwa morderstwa z zazdrości. W lasku buleńskim zastrzelił o godz. 8 wieczorem kupiec Andre Perret swoją kochankę Felicję Normand. Felicja Normand mieszkała wspólnie z Perretem. Przed trzema miesiącami poznała jakiegoś Anglika, zakochała się w nim i postanowiła opuścić Perreta. Kiedy jednego dnia Perret powrócił wieczorem do domu, nie zastał kochanki. Rzeczy jej zniknęły.

Zabrała je i uciekła.

Nazajutrz nadszedł list, w którym Felicja N. oświadcza, że go opuściła, ponieważ kocha innego. Tygodniami całemi Perret szukał zbiegłej kochanki. Wreszcie przy pomocy policji dowiedział się, gdzie mieszka i udał się do niej. Prosił o chwilę rozmowy. Felicja N. zgodziła się. Po wymianie pierwszych paru zdań, Perret zaproponował przechadzkę do Lasku buleńskiego.

Co się potem stało, zeznał Perret wachmistrzowi policji, który pełnił służbę u wylot-

tu Lasku buleńskiego. Była godzina 8:30 wieczorem. Przystąpił do niego i oświadczył:

— Zamordowałem kochankę. Leży stąd niedaleko.

Nie chciano mu wierzyć. Lecz przekonało się rychło o prawdziwości tych słów. Perreta aresztowano.

O tej samej godzinie w jednej z restauracji przy ul. Guneot p. Marja Franchet zastrzeliła swego męża, mechanika Franchet. — Było to podczas kolacji. Po czynie swym doznała ataku nerwowego. Musiano ją odwieźć do szpitala więziennego.

Mechanik Franchet ożenił się przed trzema laty. Niedawno temu żona uciekła od niego i zamieszkała z kochankiem. Owego wieczoru Franchet zdołał nakłonić żonę, by spotkała się z nim w restauracji. Prosił o ostatnią rozmowę. Zamówił kolację w osobnym gabinecie. Zaledwie jednak w rozmowie poruszył kwestję jej zdrady małżeńskiej i zażądał, by wróciła do niego, żona wyciągnęła z torebki rewolwer i dała do niego dwa strzały, poczem zbiegła. Na ulicy przystąpiła do pierwszego napotkanego policjanta i kazała się aresztować. W tej chwili jednak nastąpił szal nerwowy. Odwieziono ją do szpitala.

Marja Franchet przed zamęciem swoim stawała już raz przed kratkami sądowymi, oskarżona o zamach rewolwerowy na kochankę. Sąd uwolnił ją wtedy.

Prawdopodobnie uwolni ją także teraz. Wszakże była to zbrodnia, popełniona w afekcie.

w Paryżu, do oczekującego na nich auta, by udać się do miasteczka Mould, gdzie w pobliżu pani Evrard miała swoją posiadłość i wspólnie urządzoną willę. Auto było jej własnością. Szofer był u niej w służbie od roku.

Gościniec prowadzący do Mould, krzyżuje trasa kolejowa. Szofer, który drogę tę znał bardzo dobrze, bo niejedną raz wiozł tędy swoją panią, wiedział, że o tej porze nie jedzie tędy żaden pociąg. Nie oglądając się więc, wjechał całym pędem na szyny w chwili gdy właśnie nadjeżdżał pociąg pospieszny z Paryża, który tym razem przez fatalny przypadek spóźnił się znacznie. Auto zostało strąszone. Szofera odrzuciło o kilkadziesiąt kroków, pan Evrard poniósł śmierć na miejscu. Żonę jego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin później umarła. Szofer jest tylko lekko ranny.

Przeciw szoferowi wniesiono skargę.

Sport.

HOKEJOWY TURNIEJ OLIMPIJSKI W ST. MORITZ.

W pierwszych rozgrywkach olimpijskiego turnieju hokejowego uzyskano następujące wyniki: Sobota, dnia 11 bm.:

Austria — Szwajcaria 4:4;

Anglia — Belgia 7:3;

Francja — Węgry 2:0;

Szwecja — Czechosłowacja 3:0;

Niedziela, dnia 12 bm.:

Polska — Szwecja 2:2 (0:1, 2:1). Bramki strzelił: Adamowski i Tupalski. Sędzia p. Porter.

Francja — Belgia 3:2;

Belgia — Węgry 3:0;

Niemcy — Austria 0:0;

Fracja — Anglia 3:2.

W dniu dzisiejszym grają: Polska — Czechosłowacja, Belgia — Francja.

W biegu patroli wojskowych: 1) Norwegia 8 g. 50 min. 47 sek., 2) Finlandja; 3) Włochy; 4) Niemcy; 5) Czechosłowacja; 7) Polska w czasie 4 g. 33 min. 45 sek.

O ile Polska wygra dziś z Czechosłowacją, szanse nasze na zdorecie pierwszego miejsca w grupie nie są jeszcze stracone. Dojdzie niezawodnie do drugiego spotkania ze Szwecją, która okazała się niezbyt groźna.

W pierwszej grupie prym wiodzie Francja, pobitwszy Węgry, Belgię i Anglię. W III grupie zadecyduje spotkanie Niemiec ze Szwajcarią, która remisowała z Austrią, ta zaś z Niemcami, tracąc cenny punkt i szanse na mistrza Europy.

Turniej olimpijski toczy się w kalejdoskopijnem tempie. szanse się waga w tej chwili, oby były dla nas szczęśliwe.

PILKA NOŻNA NA GÓRNYM ŚLASKU.

Pogoń (Katowice) — Ruch (Wielkie Hajduki) Bramkę dla Pogoni zdobył Pazurek, dla Ruchu Sobota. Zawody przerwano w 40 min.

Śląsk — (Świętochłowice) — Zjednoczeni przy jaciele sportu 3:1.

Śląsk (Siemianowice) — Słowian (Katowice) 4:3 (2:1).

Odra — Kościuszkę 4:0.

09 (Mysłowice) — Kolejowy (Katowice) 1:2

ZAWODY NARCIARSKIE W WOROCHCIE

W dniach 8, 9 i 11 bm odbyły się w Worochcie na zakończenie Instruktorskiego Kursu Narciarskiego DOK. VI. zawody narciarskie, które da-

KTOŻ TEGO NIE WIE? ze EKSTRAKT SŁODOWY „MALTyna”

wyrobu Browaru J. Götza w Krakowie, jest tym środkiem odżywczym, który wskutek swej dokładności w robocie i dużej zawartości Maltozy i Maltodykstryny, jest idealnym środkiem odżywczym dla dzieci i ozdrowieńców.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO

„PHARMA” Mag. B. JAWORNICKI w KRAKOWIE.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, sklepach spożywczych i t. d. 16

ly następujące wyniki: Bieg 8 km.: Startowało 20 1) Kulicz 56 min. 40 se.; 2) Popielski 57 min. 43 sek.; 3) Sidorowicz 58 min. 14 sek. Bieg patrolowy ze strzelaniem na 100 m na trasie 25 km. startują 3 patroli po 4 ludzi: 1) patrol w składzie Kulicz, kpr. Krulak, Jakóbek i Maliczewski w czasie 3 g. 00 min. 22 sek. (8 strzałów trafnych); 2) patrol w składzie: sierż. Stamm, plut. Sidorowicz i plut. Starzak w czasie 3 godz. 02 min. 34 sek. (6 strzałów trafnych). Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymali piękne żetony i pamiątkowe żetony.

WSPANIAŁY WYNIK BRONISŁAWA CZECHA.

68 metrów. Znajdujący się w doskonałej formie nasz znakomity narciarz Bronisław Czech zaczyna zwracać na siebie uwagę całej zagranicy. Do poprzednich pierwszorzędnich wyników, w których w St. Moritz stałe przekraczał 50-kę, dał jeszcze nowy — tym razem istotnie olśniewający — mianowicie uzyskał długość 68 metrów, przyczem skok był ustalony w ładnym stylu. Wycieczka bezapelacyjnie wysunął Czechę na jedno z miejsc czołowych, tuż po Norwegach, gdyż poza tymi synami ośmiocy, nikt nie zdołał uzyskać tak wspaniałego rezultatu, nie stanowiącego jeszcze ostatecznej granicy możliwości Czechy, któremu nawet Niemcy przepowiadają, że w najbliższym czasie przekroczy 70-tkę.

W ROZGRYWKACH HOKEJOWYCH W ST. MORITZ zaszła w ostatniej chwili pewna zmiana: Niemcy będą walczyli ze Szwecją dopiero we środę, finał rozegrany zostanie we czwartek.

Do Komitetu Olimpijskiego wpłynął protest Francji przeciwko unieszczeniu w Angielskiej drużynie hokejowej kilku Kanadyjczyków. Holandia wobec przeniesienia w czasie treningu kilku jeźdźców wycofała drużynę hokejową.

GENERALOWIE NA KURSIE NARCIARSKIM. W dniu 8 bm. rozpoczął się w Jaszczerówce obok Zakopanego kurs narciarski 20-dniowy dla generałów i oficerów. Wśród uczestników widzimy: gen. Sosnkowskiego, Romera, Zajaca, Pożerskiego, Trojanowskiego, Przeździeckiego i w. in. Równocześnie odbywa się przeszkolenie dla młodszych oficerów. W kursie tym bierze udział 30 osób. Prowadzi go znany narciarz mjr. Ziętkiewicz.

NADESLANE.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi Wernickiemu Kazimierzowi, specjalście w chorobach wewnętrznych Lwów, Kopernika 52A, składam tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej choroby. 9053

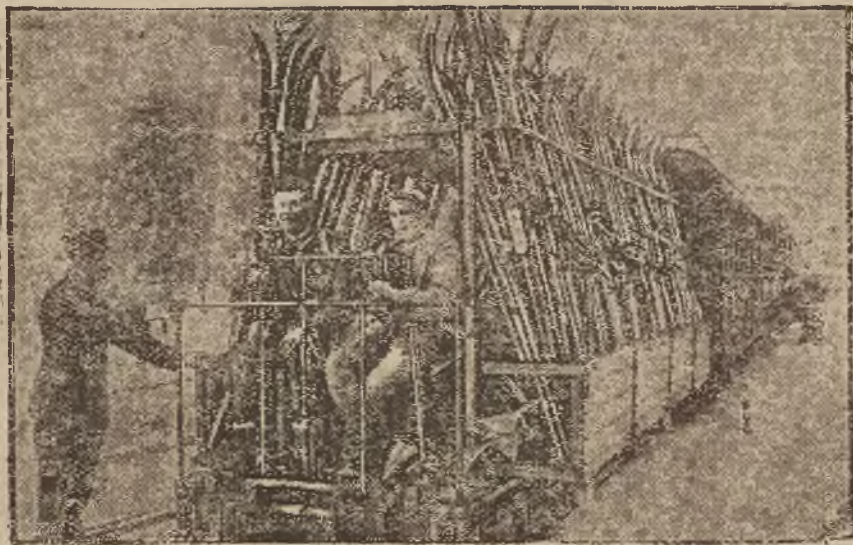
Irena Olpińska

nauczycielka szkoły powszechnej w Witwie powiat Dolina.

J. W. Panu Dr. FALKIEWICZOWI Piekarska 11, wyrażam najserdeczniejszą podziękę za fachowe i natychmiastowe oprowadzenie groźnego zapalenia nerwu, oraz za samarytańską pielęgnację. 19815

MICHAŁ GRYNBERG.

Osobny wóz kolejowy na narty.



W górskiej między Wengen a Scheidegg w Szwajcarii zaprowadziła osobny wóz kolejowy na przewóz nart, ponieważ w wa-

gonach osobowych nie mogą się narty pomieścić.

Mussolini pisze swoją biografię.

Od dzieciństwa w kuźni do marszu na Rzym.

(b) Ulegając prośbom swoich wielbicieli Mussolini zasiadł do pisania historii swego życia. Książka ta, która obejmie prawie sto tysięcy słów, zawierać będzie szczegółowy opis życia „wodza” od dzieciństwa, w kuźni swego ojca aż do marszu na Rzym na czele kohort faszystów.

Wódz faszystów dyktuje swoją biografię na maszynę a potem przegląda sam napisane kartki.

Z sali koncertowej.

Koncert kompozytorski K. Szymanowskiego.

Kompozytorski koncert Karola Szymanowskiego, zaaranżowany przez Pol. Tow. Muz., zapoznał nas z dwoma orkiestralnymi dziełami znakomitego kompozytora, oraz z trzema pieśniami, wykonanymi z towarzyszeniem orkiestry. Zdać relację z tej audycji ograniczyć się muszę niestety tylko do stwierdzenia wielkiego sukcesu, jaki przy padł w udziale tak kompozytorowi, jak i wykonawcom, kierowanym w zbiorowych świadectwach pełną czułości dłońmi dyrygenta dra Adama Soltysa, ramy bowiem krótkiego sprawozdania uniemożliwiają poddanie pobieżnej chociażby analizie potężnych koncepcji dzieł, które ukazały nam częściowo Szymanowskiego instrumentalistę.

Silna w swej koncepcji: „Uwertura koncertowa” op. 12, zrodzona pod technieniem poematów symfonicznych Ryszarda Straussa pełna żaru i uniesień miłosnych: „Trzy pieśni Hafisa”, wreszcie wieszcząca nową epokę twórczości: „Symfonia III” op. 27, stająca na pograniczu między symfonią a kantatą, niesłychanie zatem oryginalna ze względu na ujęcie, złożyły się na program zwarty, krótki, interesujący nowością pomysłów i faktury. W świetle tych utworów zajaśniał w pełni blasku przepyszny kunszt instrumentacji Szymanowskiego, przebarwnej, niesłychanie bogatej, fascynującej pięknem i pomysłowością.

Wykonanie utworów mogło przynieść prawdziwy zaskoczenie tak, zwiększonej współudziałem orkiestry teatrów miejskich, orkiestrze Konserwatorium, która trudne dzieła opanowała dobrze, jak i chórom mieszanym, które równie dzielnie wywiązały się ze swoich niełatwych zadań. Solistką koncertu była p. St. Korwin-Szymanowska, która zawsze z prawdziwą maestrią śpiewa kompozycje swego brata.

Prof. Lesław Jaworski.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

1) Poniedziałek 13 bm. godz. 7-ma wiecz. Z. Z. K. Gródecka 69, p. red. B. Skalak: „Sztuka, kino i teatr” z obrazami.

2) Poniedziałek 13 bm. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko” Drukarzy, Piekarska 18, I. p. p. inż. E. Libański: „Szkice z historii cywilizacji” cz. I. Egipt z przeżroczami.

3) Wtorek 14 bm. godz. 4-ta popoł. Zw. Prac. Gastr. Rynek 3, II. p.: p. prof. M. Dziedzicki: „O wzroku, świetle i barwach” z pokazami.

4) Środa 15 bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Metalowców, Ormiańska 31, I. p.; p. inż. E. Libański: „Druk i Radjo” z przeżrocz.

5) Piątek 17 bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Kafarzy, Zielona 7, I. p. kustosz Muzeum Przem. p. H. Cieśla: „O dzisiejszych wyrobach ceramicznych” z obrazami świetln.

6) Sobota 18 bm. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Gminnych, Ormiańska 2, II. p.; p. prof. M. Łopuszański: „Co wiemy o krwi”.

Program radjokoncertów.

WTOREK, DNIA 14 LUTEGO, 1928.

WARSZAWA. Kom.: lot. met. I sc. 12'00; 22'00; met. i gosp. 15'00; 16'25; rol. i g. zb. 19'05; Pat 22'05; pol. i sp. 22'20.

Od.: O filantropii Philipsa i jego fabryce 16'40; Jak się bronią zwierzęta morskie 17'20; Rozm. 18'40.

K.: ork. 17'45; op. z Pozn. 19'20.

KRAKÓW. Kom.: lot.-met. I sc. 12'00 i 22'00; gosp. 15'00; Pat 18'55; roln. 19'05.

Od.: O Dygasińskim 16'40; Dla rodziców 17'20; K.: Ork. 17'45; z Poznania 19'20; M. tan. 22'30 i sola 20'30; Muz. taneczna 22'30.

POZNAŃ. Kom.: g. p. 14'00; Pat 14'30; gosp. 19'10.

Od.: Lekcja jez. ang. 17'00; Hist. prasy i dzien nikarstwa 17'20; Nadprogram 19'00 i 22'30.

K.: popoł. 17'45; opera „Miłość trzech królów” 19'20; Muzyka gramof. 13'15.

KATOWICE. Kom.: PZZGWŚ 16'20; WOP. 17'05; harcerski 18'45; sp., pol., Pat I sc. 22'00;

Od.: Wykład hist. polskiej 16'40; Wykład jez. polskiego 17'20; Rozm. 18'40.

K.: z Warsz. 17'45; z Pozn. opera 12'20; Muz. lekka 22'30.

WILNO. Od.: Chwilka litewska 16'40; Cześć jest prawdziwe łowiectwo 17'20; Gazetka radiowa 19'00.

K.: „Koncert nad koncertami” (melodeklamacja z „Pana Tadeusza”) 16'55; ork. 17'45; z Poznania opera 19'20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI: P. Zygm. Kr.: Znać jest rzeczą amatorom, mającym do czynienia z odbiornikami o kilku stopniach wzmacniania wysokiej częstotliwości, że zwłaszcza pierwsza lampka bardzo często ma wielką skłonność do sprzężeń, wywołujących przeraźliwe gwizdy. Nie zawsze jednak racjonalne jest przekonanie, że skłonność do wytwarzania własnych drgań można zmniejszyć przez rozluźnienie sprzężenia cewki antenowej z cewką siatkową (nie biorąc tu pod uwagę istniejącego już w odbiornikach o kilku stopniach wzmacniania wysokiej częstotliwości sposobu, jakim jest neutralizacja). W dużej ilości wypadków efekt może być wprost przeciwny. Dlaczego? — Jeśli pierwsza lampka (zwyczajnie Philipsa A 409 lub A 410) zacznie drgać, drgania te udzielają się połączonej bezpośrednio z nią cewce siatkowej. O ile cewkę antenową daleko odsuniemy od cewki siatkowej, mała energia lampki wystarczy w zupełności do utrzymania lampki z obwodem anody i siatki w stanie drgającym. O ile natomiast zbliżymy cewkę antenową do cewki siatkowej, energia lampki może nie wystarczyć już na pobudzenie do drgań obwodu antenowego ze stosunkowo wielką jego indukcyjnością i pojemnością. W efekcie — lampka przestaje drgać.

Zapiski.

KWARTALNIK STATYSTYCZNY nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Ukazał się zeszyt 4 tomu IV. Kwartalnika Statystycznego zawierający następujące dane liczbowe obejmujące poszczególne zagadnienia życia gospodarczego i społecznego Polski. I. Statystyka czynności sądów. II. Czynności Najwyższego Trybunału Administracyjnego. III. Statystyka osób szarych, niewiniących oraz zwolnionych a mocy amnestji w 1923 r. Statystyka pocztowa, telegraficzna, telefoniczna i zezyspolitej Polskiej na rok 1926 zestawiona pzez Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Ceny.

Wybryki mody.



Amerykanki lubiły niegdyś opalać sobie skórę na brązowo przez słońce Florydy. Obecnie zaś kąpią się w maskach, ochraniających twarz, jak je przedstawia nasza rycina, ponieważ modna jest cera jasna. Ale co będzie jutro?

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Goldstein b. elev. klin. wied. i Berl.
ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę
i święta od 9-1 **Kraszewskiego 3.** Tel. 31-42. 12980

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN 13112
Gródecka 46. Prześwietl. Roentgenem.

Specjalista chorób wener., skór. i kosmetyki
Dr. Schwarz b. sek. szpit. państw., Lwów,
ul. **Stowackiego 4,** naprz.
gł. poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów
elektrolizą, diatermą i lampą kwarc. Tel. 16-61. 13887

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. I. MUND b. sek. szpit. wied. i lwowek.
ord. 8-9, 2-6, w niedzielę
od 9-1, **Lwów, ulica Asnyka 1,** róg Piłsudskiego
(Pańskiej). Telef. 48-01. 419

DENTYSTA 31
Dr. med. WILHELM GROB
Lwów, **ULICA LEGJONÓW 29,** Telef. 29-91

Dr. Zofja Wepper Janowska 26.
Tel. 25-19 13422

Choroby skórne i weneryczne od 3-4. — Kosme-
tyka lekarska od 12-1. — Operacje estetyczne
zmarszczek, usuwanie włosów, brodawek, znamion
diatermą, elektrolizą. Leczenie zylaków, odmrożeń.

Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie gorzkie ziola z Kogutkiem,
Regestr. Min. Zdrowia Nr. 400.

leczą choroby żołądka i kiszek, obstrukcję,
kamienie żółciowe, działają przeciw nadmiernej
otyłości, regulują przemianę materji i pobu-
dzają apetyt. 385

SPRZEDAJĄ APTEKI i DROGERJE
SKŁAD FABRYCZNY

A. GĄSECKI i SYN Lwów,
JANOWSKA 52. — Telefon 33-75.

Na raty! Za gotówkę!
MEBLE

wszelkiego rodzaju — po cenach
konkurencyjnych poleca 349

MAGAZYN MEBLI STEIL i Ska
Lwów, ul. **Kazimierzowska 28.** Telef. 83-59.

Właściciele Realności we Lwowie.

Małopolskie Towarzystwo właścicieli realności
wzywa wszystkich P. T. właścicieli realności tak
członków Towarzystwa jakoteż i nieczłonków, aby
natychmiast zgłaszali się w godz. między 4-6 pop.
w biurze Towarzystwa we Lwowie ul. Brajerow-
ska 3, celem podpisania rekursu wniesić się mają-
cego przeciw nowym ciężarom nałożonym przez
Gminę m. Lwowa. — Zwraca się uwagę, że termin
wniesienia rekursu upływa z dniem 14 bm. 596

GŁOSY znakomitych mężów stanu literatury na płytach gramofonowych:

„Przemówienie Marszałka Piłsudskiego”
„Gen. broni Józef Haller”
„Gen. dywizji Józef Sosnkowski o rozbroje-
niu i bezpieczeństwie”
„Stefan Zeromski — „Myśli” 580

Do nabycia tylko u znanej firmy
„ECHO”, Lwów, **Sykstuska 24.** tel. 27-81.

Ogłoszenie.

Magistrat król. woin. miasta Ja-
worowa ogłasza przetarg na budo-
wę „właty targowej w Jaworowie”.
Termin składania ofert upływa
dnia 24. lutego 1928, godz. 12-ta.

Szczegółowe informacje udziela
w godzinach urzędowych biuro tech-
niczne Magistratu, gdzie też wyło-
żono do przeglądu plany budowy
ogólne i szczegółowe. Tam też na-
być można ślepy kosztorys za opła-
tą 2 zł.

Oferty pisane wraz z dowodem
złożenia wadium w wysokości 5%
od sumy kosztorysowej składać na-
leży w biurze prezydjalnem Magi-
stratu. — Magistrat zastrzega sobie
prawo dowolnego wyboru oferty,
bez podania powodu.

Burmistrz
LACHOWICZ.
570



ZŁOTYCH

WYNOŚI WARTOŚĆ NAGROD
DLA DZIECI. DO UDZIAŁU
W TYM CIEKAWYM
KONKURSY RYSUNKOWYM
UPRAWNIONE SĄ TYLKO
DZIECI DO 15^u LAT.
WARUNKI KONKURSU
WYDAJĄ SKLEPY KOLONIALNE.

GUSTAW WEESE TORUŃ
NAJWIĘKSZA I NAJSTARSZA FABRYKA
TORUŃSKICH PIERNIKÓW.
FABRYKA CZEKOLADY

Na sposób amerykański!

za zł. Otmiany, kanapy, materace, kapy,
narzuty, koce, szafy, kredense, łóżka,
psychy, trymutki, lustra i t. p. sprze-
daje **KAZDEMU** bez poręczyciela także
na prowincji 401

5 „FAMETA” FABRYKA
tygod. **Lwów, KRASICKICH 10a.** 581

Pierwszorządny znany HOTEL w KRAKOWIE

przyjmie **PORTJERA DZIENNEGO.** — Wymagana
znajomość języków: polskiego, francuskiego i nie-
mieckiego. — Zgłoszenia z fotografią i podaniem
curriculum vitae należy skierować do Biura ogło-
szeń **Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8.** 531

P. T. LEKARZE I DENTYSTYCI

NABYĆ MOGĄ PO CENACH FABRYCZNYCH
SZAFKI na Instrumenty
STOLIKI „
UMYWALNIE z lustrem”
Józef Procko
FABRYKA MEBLI ŻEL.
Lwów **Tercjarska 10** (b. Kleparowskiej). Tel. 15-88.

Perimuttera i Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą far-
bą do bielizny, wapna i celów malarskich. —
Odnaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie
i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

AUTOBUSY „OPEL”

GENERAL. REPREZENT. 584
Lwów, **ULICA WAŁOWA 11 a.**

E. XV. 5444/27/3.
Edykt licytacyjny. Dnia 29. lutego 1928
o godzinie 10 rano, we Lwowie, ul. Piekarska 13,
sprzeda się przez publiczną licytację następujące
przedmioty: 2 maszyny blacharskie, 1 kasa ognio-
trwała i latarnie cementarne. Sprzedaż rozpocznie
się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. —
W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wysta-
wione na sprzedaż.
592 Sąd pow. S. I. O. XV. we Lwowie.

Najnowsze typy samochodów

„PRAGA”

osobowych, ciężarowych, autobusowych
już nadeszły. — **REPREZENTACJA:**
UL. JAGIELLOŃSKA 7. Tel. 305. 11697

Grafologini. Fizjognomistka

Stosując się do życzeń przedłużam pobyt we
Lwowie, ale na krótki czas. Osoby, chcące korzy-
stać z mojej wiedzy, zwróć się z całym zaufaniem.
Przyjmuję od 11-1 i od 5-8, **Ossolińskich 8, I. p.**
13391

AEROLOT S. A.

Przewozi pasażerów, pocztę lotniczą i to-
wary. Komu więc zależy na zwiększeniu obrotu,
kto chce zdobyć klientelę przez szybkie wykona-
nie dostawy (bo przecież towar wczoraj zamówiony
listem lotniczym może być już jutro sprzedany
w składzie zamawiającego), ten korzysta z pocztę
lotniczej, z lotniczych przewozów towarowych.

Informujecie się: 9288
Warszawa, Nowy Świat 24. Telef. 9-00.
Kraków, św. Anny 4. Telef. 32-22.
Lwów, Hotel George'a. Telef. 819 i 836.
Gdańsk, Wrzeszcz. Telef. 415-31.
Wiedeń, Tegetthoffstr. 7. Telef. 78-3-94.

Trzy sławy pływackie.



W międzynarodowych zawodach pływackich w Berlinie brali udział trzej światowi pływacy: (od lewej strony Arne Borg (Szwecja), Erich Radenmacher (Niemcy) i G. Wissnoll (Szwecja).

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokój: jedna lub dwie panie; — pianino do użytku. Ulica Potockiego 23, parter prawy, przez ganek. 13728.

POKÓJ z całym utrzymaniem lub na biuro do wynajęcia. Wiadomość ulica Czarnieckiego Nr. 10, — Restauracja. 13924.

ODNAJME natychmiast — komfortowo mieszkanie — siedmio pokojowe, bardzo słoneczne. Zapłać czynsz z góry. Listy pod „Dokonały lokator” do Adm.: Włoku. 13923.

ZA WYNAJĘCIE mieszkania 4-5 pokoi z pełnym komfortem na I. piętrze — blisko śródmieścia, udzieli pożyczki i zapłać czynsz z góry za 1 rok: Listy pod J. K. do Adm.: Włoku. 13921.

POSZUKUJE zaraz mieszkania 2-3 pokojowego, z pełnym komfortem — wprost od gospodarska, za czynszem wadli umowę — z góry. Listy do Adm.: Włoku pod W. IS. 13911.

4-5 POKOJOWEGO mieszkania z komfortem w centrum, ewentualnie z łazienką na 3 pokoje, poszukuj Dr. Dattner, plac Marjański 5. 13578.

POKÓJ elegancko umeblowany, z niekrepującym wejściem, natychmiast poszukiwany. Listy pod STO do Adm.: Włoku. 13953.

POKÓJ umeblowany, — klatka schodowa, wynajmę tylko solidnemu kawalerowi na stanowisku. Ulica Chrzanowskiej 14, II. p., główne schody. 13953.

POKÓJ wspólny, dla jednej osoby do wynajęcia: Rynek 3 I. p., oficyna. — 13951.

POKÓJ umeblowany, — jasny, frontowy, do wynajęcia. Ulica Kochanowskiego 91, I. piętro, drzwi na prawo. 13956.

DO WYNAJĘCIA ładny umeblowany pokój. Ulica Modrzejskiej 11, — II. p., na lewo. 13960.

POKÓJ urządzone, wynajmę jednej osobie. — Plac Jura 6, I. p. na lewo. — 13964.

SKLEP, pokój kuchnię — odstęp. Listy do Adm.: Włoku pod „Nabiał”. — 13954.

2-3 POKOJ i kuchnię — za 2 roczny czynszem — poszukuję. Dzielnicą i komfort obojętne. Zgłoszenia: Inż. Fischer, Marcina 11: 13943.

DO WYNAJĘCIA sklep narożny z suteronom, ul. Romanowicza 10. 13980.

STARSZY mebel poszukuje pokoju od 1-go marca, nie zbyt drogiego, przy miłej, intel. rodzinie. — Listy pod „Modicus” do Adm.: Włoku. 13716.

POKÓJ umeblowany, dla solidnego lokatora — do wynajęcia. Puławskiego 10 I. p., na prawo, drzwi 4; przy parku „strylskim”. — 13789.

POKÓJ frontowy dla pań. Obozowa 5, parter, na lewo (boczna Pełczyńskiej); — 13876.

POKÓJ frontowy z komfortem i całym utrzymaniem (lub bez) dla urzędnika lub urzędniczki do wynajęcia. Teatynska 27 — parter. 13816.

POKÓJ frontowy, duży — o 2 oknach, osobne wejście, elektryka, II. piętro dla spokojnych i stałych panów, jednego lub dwóch zaraz do wynajęcia przy ul. Mącznej Nr. 8. Przy stanku tramwajowy 1 i 3; — 13711.

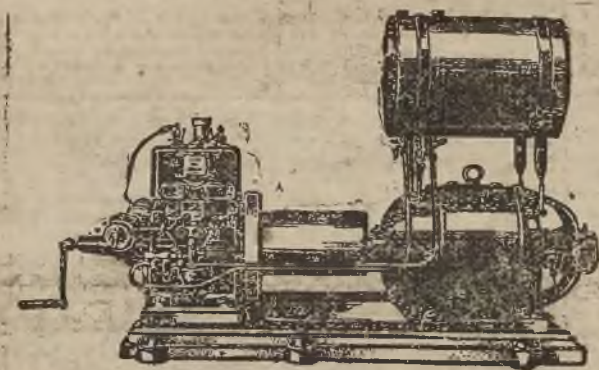
DAM 15 zł. miesięcznie — za mieszkanie kątem posesji mam. Listy do Adm.: Włoku pod „15”. 13702.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z przedpokojem, I. piętro, osobne wejście, z utrzymaniem, dzielnicą I., przy tramwaju. — Listy pod „Spokojny i solidny lokator” do Adm.: Włoku. 13969.

NAJPROSTSZA — NAJTAŃSZA — NAJPEWNIJSZA
W UŻYCIU MASZYNĄ NAPĘDOWĄ teraźniejszości jest

MOTOR na ROPE VOLRA

w użyciu od lat 6-ciu, obecnie znacznie ulepszony. Kilowattgodzina od 7 do 12 fen. zależnie od gatunku i ceny rynkowej ropy.



5/6 HP. 2 cylindry ze wszystkimi dodatkami Mk. niem. 885* — 8 HP. 2 cylindry ze wszystkimi dodatkami Mk. niem. 1085* — Centrala Swiatła i siły o ca. 4. K.W. kompl., z dynamo, tablicą rozdzielczą etc. Mk. niem. 1.865. Korzystne warunki płatności. Żądajcie prospektów i bezpłatnych porad inżynierskich. 179

VOLRA-MOTORENFABRIK
BERLIN SO. 16., KÖPENICKER STRASSE 126.

Otomany

Materace włos. i z trawy. Kanapki i Fotele do rozkład., Łóżka polowe, Narzuty na otomany, Firanki, Kapy, Dywany, Chodniki, Linoleum i t. p. poleca E. HAGLER Lwów 21 Sobieskiego 21. Za gotówkę i na raty. 56

WIESEGO PIERNIK - TO ZDROWIA STERNIK
USPAKAJA NERWY - DODAJE WERWY

Meble na raty i za gotówkę bez podwyższania cen, oraz wielki wybór mebli tapicerowanych najtaniej w „DOROTEUM” Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 423

Czytajcie „WIEK NOWY”.

Astma, koklusz, katar
krtani i oskrzeli leczy
**SYRUP TYMIANKO-
WO-BABKOWY**

ne najlepszym miodzie
górkim. Cena 2 zł. za
fl. syr. — Wyrób i skład
Apteka K. O. Kajetanowicz, Lwów, Słoneczna 1, tel. 43-34. Wysyłka pocztą odwrotną 2 fl. najmniej. 13969

**Czerwoność
skóry**

usuwa niezawodnie Krem
wschodnich piękności

Dra Beisera

cena słoika zł. 2-20.

Wyrób i skład 54

APTEKA

BEISERA

Lwów, Legjonów 23

Najnowsze wózki dzielnicne wykonuje

E. Kik Lwów

26 Kiełkowskiego 17

Uskutecznią się wszelkie naprawy i wymiany

516

WIELKA POSEZONOWA SPRZEDAŻ

2000 m. batystu jedwab.	1 m. zł. 2-20
800 m. dymki	1 „ „ 1-70
1500 m. płótna angielskiego	1 „ „ 1-30
1000 szt. ręczników kąpiel.	1 szt. „ 1-30
200 m. oksfordu na fartuszkach	1 m. „ 1-30
5000 m. flaneli gładkiej i desen.	1 „ „ 1-50
5000 m. barchanu	1 „ „ 1-40
500 m. radjo barchanu	1 „ „ 1-25
2000 m. ręczników	1 „ „ 1-20
1000 m. ręczników odpasowan.	1 „ „ 1-25
3000 m. zefiru żyrard. i zagr.	1 „ „ 1-80
1500 prześcieradeł odpas.	1 szt. „ 5-25
2000 m. kretonu na firanki	1 m. „ 1-25
500 m. firanek	1 „ „ 1-10
1500 m. obrusów	1 „ „ 5-50
1500 m. płótna białego	1 „ „ 1-40
500 tuz. serwetek	8 szt. „ 1-
500 ścierek odpas.	1 „ „ 1-30
500 tuz. chusteczek do nosa	6 „ „ 3-
500 pledów zimowych	1 „ „ 6-50

Halicki Magazyn Nowości, Lwów, Halicka 15.
Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. 575

Reprezentacja „FIATA”

oraz Centralne biuro węgla drzewnego firma:

„Pedete”

przenosi blura z dniem 15 lutego br. do lokalu przy ulicy Rutowskiego 1 II p. (Gmach Sprechera). Winda elektryczna stale do użytku PT. Kiljen. 553

Uwaga malarze!

SZABLONY ZAGRANICZNE na SKŁADZIE.

JULIUSZ TERKEL

Lwów, — ZYBLIKIEWICZA 21. 559